B. n. W. Łodzi

8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 20 października 1975 roku | Rok XXXI Nr 231 (8229) | Cena 1 złoty

STRATEGIA VI ZJAZDU — W REALIZACJI

Podwojenie dochodów ludności

Na wszystkich dotychczasowych przedzjazdowych spotkaniach I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza, podnoszono sprawę nie spotykanego w naszej dotychczasowej historii wzrostu dochodów naszego społeczeństwa. Mówią także o tym wytyczne na VII Zjazd partii, stawiając zarazem nowe, ambitne w tej dziedzinie zadania na nadchodzące 5-lecie.

Istotnie — liczby świadczące o dokonaniach na rzecz poprawy warunków materialnych Polaków, są jednoznaczne. Przyjrzyjmy się niektórym z nich. Dochody ludności ogółem w ciągu 5 lat: od roku 1971 do 1975 zostały podwojone. Wynosiły one w 1970 roku ok. 558 miliardów zł, a w końcu br. — jak się przewiduje — wielkość ta przekroczy 1 bilion zł. Z tego wzrostu skorzystali wszyscy: zarówno pracujący w miastach, jak rolnicy, renciści, emeryci.

Było to działanie świadome. Takie były założenia, formułowane na VI Zjeździe i na I Krajowej Konferencji PZPR. Różnica jest w zasadzie tylko jedna. Polega ona na tym, że i tak bardzo ambitne zadania w zakresie poprawy sytuacji materialnej zostały w wielkim stopniu przekroczone (przewidywano łączny wzrost dochodów o 44 proc.). Średnio rocznie dochody ludności miały wzrastać w granicach 7,7 proc., natomiast w rzeczywi-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Problem Sahary zachodniej

ZAPOWIEDŹ „POKOJOWEGO MARSZU" 350 000 MAROKAŃCZYKÓW

W sobotę wieczorem rząd hiszpański zażądał zwołania Rady Bezpieczeństwa w związku z zapowiedzianym przez króla Maroka Hasana II „pokojowym marszem" 350 tys. Marokańczyków na terytorium tzw. Sahary hiszpańskiej.

Hiszpańskie Ministerstwo Informacji opublikowało w sobotę wieczorem komunikat głoszący, że Hiszpania zwraca się do Rady Bezpieczeństwa ONZ po to, by „uniknąć niebezpiecznego rozwoju sytuacji i aby podjąć odpowiednie kroki dla

(Dalszy ciąg na str. 2)

Idzie sroga zima?

Według przewidywań doświadczonych leśników zima ma być w tym roku mroźna. W Nadleśnictwie Kudyby k. Olsztyna ustawiono już 23 paśniki dla zwierzyny płowej oraz zgromadzono zapasy paszy dla dzików. N/z: pracownicy nadleśnictwa w czasie przeglądu paśników.
CAF — Moroz — telefoto

H. KISSINGER W PEKINIE

19 października przybył do Pekinu sekretarz stanu USA, Henry Kissinger, aby przygotować wizytę w Chinach prezydenta Geralda Forda. Wizyta ta odbędzie się prawdopodobnie pod koniec listopada br. Oczekuje się, że Kissinger przeprowadzi szeroką wymianę poglądów z wicepremierem ChRL. Teng Siao-pingiem oraz przekonsultuje sprawy normalizacji stosunków wzajemnych.

Zarówno obecne konsultacje Kissingera w Pekinie, jak też planowana wizyta prezydenta Forda, przypadają na okres niezbyt sprzyjającego klimatu politycznego dla Chin.

Zaostrzenie wewnętrznej polityki Chin, które znajduje odbicie w ich polityce zagranicznej, ich otwarte wystąpienia przeciw postępowi odprężenia międzynarodowego, trudności personalne chińskiego kierownictwa — wszystko to sprawia, że obserwatorzy nie oczekują wiele po obecnym dialogu chińsko-amerykańskim.

PRZEDZJAZDOWE KONFERENCJE PZPR

SPRAWY PARTII - SPRAWAMI NARODU

W zataczającej coraz szersze kręgi, przedzjazdowej dyskusji, przekazano już wiele cennych myśli, wniosków i propozycji. Znamienną cechą tej dyskusji jest udział w niej nie tylko członków partii. Dotychczasowy dorobek i doświadczenia oraz zadania na przyszłość omawiają członkowie stronnictw politycznych i bezpartyjni, młodzież, kobiety, przedstawiciele wszystkich środowisk.

To, że zjazdy partii przestały być sprawami wyłącznie samych członków PZPR i są żywo dyskutowane przez cały naród, znalazło odbicie podczas sobotnich dzielnicowych konferencji partyjnych na Widzewie, Górnej i Śródmieściu. Tę charakterystyczną cechę obecnej kampanii przedzjazdowej podkreślił również Bolesław Koperski — I sekretarz KŁ PZPR w swym wystąpieniu na konferencji widzewskiej organizacji partyjnej. Dyskusja przedzjazdowa jest szczera i zaangażowaną — powiedział I sekretarz KŁ PZPR, przy czym poważny wkład wnieśli do niej członkowie partii i społeczeństwo łódzkiego województwa miejskiego, zajmującego pod względem potencjału produkcyjnego, czołowe miejsce w kraju.

Na tę czołową lokatę złożył się również dorobek Widzewa. Zlokalizowane w tej dzielnicy zakłady przemysłowe szczycą się 60-procentowym (w ciągu 5 lat) przyrostem wartości produkcji sprzedanej i dwukrotnym wzrostem wydajności pracy. W samych tylko akcjach „20 i 30 mld zł", załogi widzewskich zakładów wykonały dodatkową produkcję wartości ponad 810 mln zł, a wartość zobowiązań przedzjazdowych przekroczyła już 200 mln zł. Stanowi to gwarancję wysokiego przekroczenia zadań obecnej 5-latki — podkreślił w swym referacie I sekretarz KD PZPR — Widzew — Alojzy Dworniczak — i warunek pomyślnego startu do rosnących zadań lat 1976—1980.

W zaangażowanej i twórczej dyskusji przedstawiciele wszystkich środowisk dzielnicy prezentowali dorobek swoich zakładów, dzielili się doświadczeniami, przedstawili również wiele wniosków na temat realizacji przyszłych zadań. Miarą ich zaangażowania (a także ludzi pracy, których reprezentowali na konferencji), były meldunki o podjętych na cześć VII Zjazdu, a nawet w związku z widzewską konferencją partyjną, czynach społecznych i produkcyjnych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Stół prezydialny

Fragment sali obrad

Fot. A. Wach

Perspektywy bankructwa największego miasta USA

Miliardowe zadłużenie N. Jorku

W sobotę burmistrz Nowego Jorku, Abraham Beame, ostrzegł, że jeżeli do końca bieżącego roku miasto nie otrzyma pomocy od władz federalnych, grozi mu nieuchronne bankructwo.

Beame przemawiając przed senacką komisją bankową stwierdził, że po sytuacji, jaka powstała w ostatni piątek, kiedy to dosłownie w ostatnim

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 293 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.08, zajdzie zaś o godz. 16.33.

Imieniny obchodzą

Irena, Jan

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwe opady. Temperatura od plus 3 do plus 7 st. C. Wiatry umiarkowane ze wschodu.

Ciśnienie o godz. 19 — 746,6 mm.

Ważniejsze rocznice

1895 — Ur. Fr. Jóźwiak — Witold, działacz ruchu robotniczego

1970 — Zm. Marian Baryła ps. Bartek, działacz ruchu robotniczego.

Taka sobie myśl

Miernota jest stale w pozycji obronnej przed znakomitością.

Uśmiechnij się

— Dyrektor toleruje moje spóźnienia a ja toleruję jego umizgi!

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Maria Estela Peron, prezydent Argentyny, powróciła po 32 dniach urlopu zdrowotnego do stolicy i przejęła władzę od tzw. tymczasowego prezydenta, normalnie sprawującego funkcje przewodniczącego senatu Italo Ludera. Pani prezydent ziawiła się w Buenos Aires dokładnie w 30 rocznicę uwolnienia Juana Perona z aresztu, do którego wtrącili go jego przeciwnicy polityczni — chodziło o to, by powrót do władzy można było połączyć z manifestacją mającą wykazać, że żona zmarłego prezydenta może liczyć na poparcie mas, że peronizm jest idea nadal żywą, a jego symbol, właśnie pani Peron, pozostaje prezydentem „lubianym i silnym".

Trudno się dziwić Estelii Peron, że ucieka się do takich manewrów — sytuacja w tym wielkim i niegdyś nieźle prosperującym kraju Ameryki Łacińskiej zmieniła się radykalnie — boryka się on z dwoma istnymi plagami — terroryzmem i z dnia na dzień pogarszająca się sytuacja gospodarcza. By zilustrować pierwsze zjawisko wystarczy powiedzieć, że tylko w czasie miesięcznej nieobecności prezydenta zginęło 158 Argentyńczyków w wyniku starć i niemal wojny partyzanckiej. Tym samym ogólna liczba ofiar w tym roku sięgnęła prawie 600 osób.

Alarmująca jest także sytuacja gospodarcza — osiem razy dewaluowano peso, dokonano wymiany pieniądza, a nadal trzeba wprowadzać na rynek, codziennie, miliony nowych pesos, co jest swoistym, światowym rekordem. Nie trzeba dodawać jakie w związku z tym jest tempo inflacji w kraju, jak spada wszelka działalność inwestycyjna. Przedstawiciele kół gospodarczych twierdzą wręcz, że taka „galopująca inflacja" uniemożliwia jakąkolwiek działalność, szczególnie kredytową, gdyż nikt nie może przewidzieć jaką wartość będą miały za kilka miesięcy pożyczone pieniądze.

Można bez przesady powiedzieć, że powrót pani Peron zbiegł się z najbardziej krytycznym w historii Argentyny momentem. Ma ona przed sobą zadania wręcz gigantyczne — doprowadzić do jedności w ruchu peronistycznym targanym wewnętrznymi sprzecznościami, zlikwidować szalejący terroryzm i równocześnie uporządkować gospodarkę. Wielu polityków, w tym duża grupa wyższych oficerów, uważa, że zadania te przewyższają możliwości kobiety-prezydenta. Postulują oni, by Maria Estela przedłużyła swój urlop zdrowotny do 1977 r., (wtedy mają się odbyć nowe wybory), albo po prostu zrzekła się władzy i wówczas będzie można zorganizować wybory nadzwyczajne w wyniku których połączone izby parlamentu wybiorą tymczasowego prezydenta, mogącego kierować państwem aż do końca 1977 r.

Jak dotąd wszystko wskazuje na to, że pani prezydent nie ma zamiaru ulec presji swych politycznych przeciwników, że postanowiła podjąć próbę wyprowadzenia Argentyny z chaosu opierając się na elementach umiarkowanych. Czy uda jej się ten zamiar? Czy znajdzie dostateczne oparcie wśród zwolenników swego zmarłego męża. Nikt nie odważy się na te pytania dać definitywnej odpowiedzi. Większość skłania się do opinii, że pani Peron za kilka dni przedłuży swój „zdrowotny urlop", wyjedzie z Argentyny (najprawdopodobniej do Hiszpanii, gdzie przebywa jej były główny doradca Lopez Rega), by już nigdy nie powrócić. Najbliższe dni pokażą w jakim kierunku rozwinie się dramatyczne wydarzenia w Argentynie.

Przed kilkoma laty (dokładnie w 1972 roku), kiedy Islandia jednostronnie ogłosiła decyzję o powiększeniu pasa swych wód terytorialnych z 12 do 50 mil (z 22 do 90 kilometrów) mieliśmy tak zwaną wojnę dorszową, w którą uwikłane były głównie dwa państwa — Islandia i W. Brytania. Także inne państwa nie uznały tak szerokiego pasa wód terytorialnych. I oto teraz Islandia decyduje się na poszerzenie tego pasa do 200 mil morskich (360 km). Mimo tłumaczeń Islandii, że postąpiła tak z uwagi na fakt, że 80 procent jej eksportu pochodzi z rybołówstwa reakcje światowe są jednoznacznie negatywne, gdyż decyzja ta stawia w trudnej sytuacji rybaków brytyjskich, RFN-owskich, a także naszych, którzy dokonują połowów na wodach, które Islandia uznała obecnie za swoje.

Warto przy okazji dodać, że sprawa szerokości pasa wód terytorialnych od dawna była kontrowersyjna. Można ją prześledzić właśnie na przykładzie Islandii — w 1945 roku ów pas miał 3 mile morskie szerokości, potem powiększono go do 12, następnie do 50, by wreszcie dojść do 200 mil morskich. Taka eskalacja może doprowadzić do sytuacji, że prawie nie będzie na świecie wód międzynarodowych jeśli za przykładem Islandii pójdą inne kraje. Stąd potrzeba szerokiego przedyskutowania tego problemu i ustalenia szerokości pasa wód terytorialnych w takich rozmiarach, w jakich byłby do przyjęcia dla wszystkich państw. Jednostronne decyzje niczego nie rozwiązują. Powodują jedynie napięcie i wzajemne rozdrażnienie.

Kolejna podróż Kissingera do Pekinu, mająca na celu przygotowanie gruntu przed wizytą prezydenta Forda w Chinach, obserwowana jest i komentowana szeroko. Wszyscy zastanawiają się nad jednym — z kim Mr K. będzie rozmawiał? Oficjalnie podano już bowiem do wiadomości, że stan zdrowia Czou En-laja pogorszył się. Mao też nie pokazuje się nigdzie i ponoć prawie nie może chodzić.

Jedno wydaje się być pewne — ani po pobycie Kissingera, ani po wizycie Forda nie należy się spodziewać rewelacji, gdyż Amerykanie, nawet gdyby chcieli, nie zdecydują się na żadne daleko idące kroki, gdyż zdają sobie sprawę, że w Chinach trwa obecnie walka wewnętrzna o schedę po Mao i nikt nie wie jakie będą jej rezultaty. Stąd daleko idąca wstrzemięźliwość zarówno specjalnego emisariusza USA, Kissingera, jak i ewentualnego głównego gościa — prezydenta Forda. Nie ma natomiast wątpliwości co do jednego — politycy chińscy na pewno będą namawiać swych amerykańskich rozmówców, by wzmocnili sojusz atlantycki, najlepszego „gwaranta pokoju w Europie". Zrobili to już dwukrotnie — gdy podejmowali Franza Josepha Straussa.

HENRYK WALENDA

H. Jabłoński udaje się z wizytą do Iraku

Na zaproszenie sekretarza generalnego kierownictwa Regionalnego Partii Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego (BAAS), prezydenta Republiki Irackiej, Ahmada Hasana El-Bakra — 29 bm. udaje się do Iraku z oficjalną przyjacielską wizytą członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński. Jest to rewizyta; w czerwcu przed dwoma laty gościliśmy w Polsce prezydenta El-Bakra. Służyć ona będzie pogłębieniu przyjaźni łączącej narody polski i iracki, a także rozszerzeniu współpracy dwustronnej, zwłaszcza gospodarczej.

Program czterodniowej wizyty przewiduje rozmowy przewodniczącego Rady Państwa z prezydentem El-Bakrem i innymi członkami kierownictwa partyjnego i państwowego Republiki Irackiej. Henryk Jabłoński odbędzie także krótką podróż po Iraku; zwiedzi m. in. kopalnię siarki w Miszraku pod Mosulem, inwestycję zrealizowaną przez polskich specjalistów, jedną z irackich rafinerii naftowych, a także zabytki archeologiczne Nimrudu i Niniwy — starożytnych stolic imperium asyryjskiego.

SPRAWY PARTII - SPRAWAMI NARODU

(Dokończenie ze str. 1)

Delegatką organizacji partyjnej WZPB 1 Maja, zameldowała o wykonaniu przez załogę jej zakładu zadań 5-latki w dniu konferencji. Jednocześnie najmłodsi pracownicy, członkowie ZMS, podjęli w dniu obrad czyn produkcyjny, przedłużając prace do godz. 22. O podjęciu wartościowych zobowiązań zameldowali również przedstawiciele „Wifamy" i Widzewskiej Fabryki Nici im. H. Sawickiej.

Podjęto uchwałę, uznającą referat i materiały na konfefrencję oraz program KD PZPR, wzbogacony wnioskami z dyskusji, za podstawowe wytyczne do dalszej pracy widzewskiej organizacji partyjnej. Wybrano 42 delegatów na łódzką konferencję partyjną. (ik)

* * *

Pięćdziesięciu delegatów na konferencję łódzką wybrali wczoraj uczestnicy Konferencji Sprawozdawczej PZPR, którą odbyła się dla dzielnicy Górna.

W referacie wygłoszonym przez I sekretarza KD PZPR **A. Wawrzonkowskiego,** stwierdzono m. in., iż w okresie mijającej 5 latki, wybudowanych zostanie w dzielnicy 28,5 tys. mieszkań, co pozwoli osiągnąć wskaźnik zagęszczenia 1 izby — 1,15 (w 1970 r. wynosił on 1.30, a średnio w mieście wynosi 1,11). Tylko w roku bieżącym zainwestowano tu w przemysł, mieszkania, szkoły, drogi itd. ponad 2.7 mld zł, podczas gdy w roku 1970 — 484 mln zł. Górna jest teraz wielkim placem budowy, rośnie tu jedna z większych i... piękniejszych dzielnic przemysłowych Łodzi.

W dyskusji wystąpili: **Jadwiga Popielska, Kazimierz Bednarczyk, Jadwiga Blusz, Bernard Rogowski, Lucyna Gaszewska, Halina Żychlińska, Zdzisław Szaliński, Leszek Skrzydło, Ryszard Rosiak, Janina Radomska, Dionizy Sobczyk, Mieczysław Gniotek, Michał Fajbusiewicz, Paweł Dyktyński i Zdzisław Milczarek. W końcowym wystąpieniu sekretarz KŁ partii Genowefa Adamczewska stwierdziła m. in.: „Uczyniliśmy wszystko, aby teraz móc z pełnym przekonaniem stwierdzić, że czasu nie zmarnowaliśmy, że wykonaliśmy to co zostało zaplanowane. (...)**

Górna bogatsza doświadczeniami i osiągnięciami idzie na łódzką konferencję partyjną.

(jp)

* * *

Konferencja przedzjazdowa KD PZPR — Śródmieście wybrała 89 delegatów na łódzką przedzjazdową konferencję partyjną. Podsumowano osiągnięcia bieżącej 5-latki, omówiono istniejące jeszcze braki, przedyskutowano i wytyczono kierunki pracy na przyszłość.

Jak podkreślił we wprowadzeniu do dyskusji **I sekretarz KD PZPR — Śródmieście J. Niewiadomski,** dzielnica wywiązała się z zadań gospodarczych 9 miesięcy w 101,2 proc. Gospodarka komunalna wykonała plan w 102 proc., a budownictwo — w 98,1 proc.

Mimo tych wyników, podkreślano na konferencji konieczność zwrócenia większej uwagi w codziennym życiu na jakość i nowoczesność. Bardzo mocno akcentowano znaczenie ludzkich postaw w utrwalaniu naszych zdobyczy, w utrzymaniu osiągniętego rytmu pracy, a zwłaszcza w wykonaniu coraz większych, oczekujących nas zadań.

O ludzkich postawach, o roli członka partii w pracy i życiu codziennym, **mówił także w podsumowaniu dyskusji sekretarz KŁ PZPR Z. Faliński. Zaspokojenie naszych coraz większych potrzeb wymaga lepszej pracy. Innej drogi nie ma — podkreślił mówca — a lepsza praca, to lepsza jakość na wszystkich szczeblach naszego działania.** (ap)

* * *

W minioną sobotę i niedzielę przedzjazdową dyskusję nad wytycznymi KC PZPR w aspekcie zadań rozwojowych kraju i swoich miejscowości podjął aktyw partyjny **na konferencjach komitetów miejskich i gminnych w Ozorkowie i Konstantynowie. Podczas sobotniej konferencji miejskiej w Ozorkowie wybrano 6 delegatów, a w Konstantynowie 3 delegatów na łódzką przedzjazdową konferencję wyborczą. Natomiast gminę Ozorków reprezentować będzie w Łodzi 2 delegatów.**

Odbyły się także przedzjazdowe wyborcze zebrania komitetów gminnych PZPR w **Pabianicach, Parzęczewie i Nowosolnej,** podczas których omówiono dorobek gmin, wytyczono kierunki dalszego ich rozwoju oraz wybrano po jednym delegacie na konferencję łódzką. (ik)

Egipt wycofuje swe samoloty z Syrii

Egipt przystąpił do wycofywania swych sił powietrznych stacjonujących w Syrii. Agencje piszą, że posunięcie to nastąpiło po krytycznych pod adresem rządu egipskiego wypowiedziach szefa sztabu syryjskiego lotnictwa wojskowego Nadzi Dżamila. W Kairze nie ogłoszono treści wypowiedzi Dżamila. Większość samolotów egipskich wraz z załogami i osprzętem została już ewakuowana z Syrii.

Agencje prasowe przypominają, że stosunki między dwoma sojuszniczymi państwami arabskimi uległy nagłemu pogorszeniu po podpisaniu przez Egipt porozumienia z Izraelem w sprawie kolejnego etapu rozdzielenia wojsk na Synaju.

Przemówienie prezydenta Sadata

Na inauguracyjnym posiedzeniu nowej sesji parlamentu egipskiego prezydent Anwar Sadat omówił w sobotę sytuację w świecie arabskim.

Prezydent oświadczył, że podstawowym celem poczynań Egiptu jest wyzwolenie wszystkich okupowanych przez Izrael terytoriów arabskich oraz przywrócenie narodowi palestyńskiemu jego praw. Miasta na okupowanych ziemiach Jordanii i Syrii są dla Egiptu niemniej ważne niż Kantara i el Arisz na Synaju — powiedział Anwar Sadat. Podkreślił jednak, że całkowite wyzwolenie obszarów okupowanych nie może zostać dokonane za jednym zamachem. Stwierdził ponownie, iż otrzymał od prezydenta USA, Geralda Forda w imieniu rządu amerykańskiego zapewnienie, że akcja mająca na celu doprowadzenie do nowego porozumienia o rozdzieleniu wojsk na Wzgórzach Golan będzie kontynuowana.

Szef państwa egipskiego oświadczył też, że jest zaniepokojony wzrostem dostaw amerykańskiej broni dla Izraela i że sprzeciwia się tym dostawom. „W takiej sytuacji — oświadczył prezydent Sadat — Egipt również powiększa swój arsenał".

Prezydent oświadczył następnie, że Egipt prowadzi obecnie „politykę otwartych drzwi". Tym samym skończył się w Egipcie „okres importowanego socjalizmu" i nastała epoka egipskiego, arabskiego socjalizmu, opierającego się na zasadach narodowych i patriotycznych oraz na sektorze państwowym i prywatnym.

A Sadat potwierdził swoją decyzję przejścia — jak oświadczył — od jednostronnych stosunków przyjaźni z ZSRR i wrogości wobec Stanów Zjednoczonych do stosunków przyjaźni z każdym z tych państw, nie czyniąc różnicy między nimi na podstawie tego, że jedno jest państwem socjalistycznym, a drugie — kapitalistycznym.

Odznaczenia państwowe i nagrody resortowe

Ludzie z najtrudniejszego odcinka frontu wychowawczego

Tym najtrudniejszym odcinkiem są zakłady poprawcze i wychowawcze dla młodzieży, która popadła bardzo wcześnie w kolizję z normami społecznymi lub brutalnie je pogwałciła. Niezwykle trudnego procesu przywrócenia społeczeństwu tej młodzieży, a jej samej — przywróceniu równowagi życiowej i umiejętności życia w ogóle — w tym przysposobienia do zawodu — podejmują się ludzie o gorących sercach, wielkiej cierpliwości i dużej wiedzy pedagogicznej. Wczoraj wielu z nich — reprezentujących zakłady poprawcze i wychowawcze znajdujące się w okręgu Sądu Wojewódzkiego w Łodzi — spotkało się z kierownictwem SW i przedstawicielami władz partyjnych, administracyjnych i oświatowych miejskiego województwa łódzkiego.

Okazją ku temu było doroczne Święto Nauczycieli i do tradycji Sądu Wojewódzkiego należy uroczyste eksponowanie zasług nauczycieli i wychowawców najtrudniejszej, ale i najbledniejszej młodzieży. O niewymiernych wartościach ich pracy, o walce o każdą jednostkę w procesie socjalistycznego rozwoju społeczeństwa mówili: **J. Gawroński,** kurator **T. Podwysocki** i naczelnik Urzędu Dzielnicowego, **R. Rojewski,** który dokonał w imieniu Rady Państwa dekoracji zasłużonych.

ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: **Teresa Kozłowska** (Zakład w Puszczy Marlańskiej), **Jerzy Politowicz** (Studzieniec) i **Tadeusz Surmaczyński** (Oryszew) oraz **Józef Jaskuła** (Schronisko dla Nieletnich w Wieluniu) i **Feliks Majorowicz** (z Puszczy Marlańskiej) odznaczeni zostali w Warszawie.

SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: **Helena Burchard,** sędzia Sądu Rejonowego i **Janusz Ritmann** — sędzia SW, a **BRĄZOWY — Alina Gaduła.**

Nagrody ministra oświaty otrzymali: **Weronika Chromik. St. Działkowski, Teresa Kozłowska, T. Zakrzewski. A. Kierzkowski i St. Kurt.** Prezes SW — J. Gawroński wręczył specjalną nagrodę ministra sprawiedliwości **Annie Misiek,** szczególnie zasłużonej, długoletniej kierowniczce schroniska w Wieluniu oraz zakomunikował o awansowaniu kilkunastu osób na stanowiska dyplomowanych nauczycieli i wychowawców. (tar.)

ODZNACZENIA dla pracowników PŁ

Podczas akademii z okazji Dnia Nauczyciela w Politechnice Łódzkiej w dniu 18 bm. wręczono zasłużonym pracownikom tej placówki wiele odznaczeń państwowych. I tak: KRZYŻE KAWALERSKIE ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali: M. Krzyżanowski, profesorowie: dr hab.: J. Lanzendoerfer, M. Niezgodziński, i Cz. Strumiłło. **ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI** — doc. dr inż. P. Adamski, doc. dr inż. R. Bodalski, doc. dr inż. A. Czajkowski, A. Czyżykowski, doc. dr inż. Z. Gorzka, mgr B. Godycka-Ćwirko, doc. dr hab. Z. Haś, doc. dr inż. K. Hausmann, mgr Jadwiga Iwańczyk, mgr inż. D. Kasińska, doc. dr hab. A. Korczyński, dr inż. A. Lewicki, doc. dr inż. S. Lisowski, doc. dr hab. S. Michałowski, mgr Alina Mikielewicz, doc. dr inż. K. Modrzejewski, doc. dr hab. T. Paryjczak, doc. dr inż. J. Podlejski, dr inż. J. Raczyński, dr inż. T. Raźniewska, dr inż. T. Runowski, doc. dr inż. L. Ślusarski, doc. dr hab. T. Świątkowski, dr H. Tałądaj, mgr inż. K. Zięba, dr W. Zwoliński, doc. dr inż. M. Żukowski. **SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI** — J. Jaworski, Z. Kalinowska i dr inż. J. Smyczek. Ponadto prof. dr Zofia Wendorff, dr J. Kubiak i mgr W. Derska otrzymali **Złote Odznaki ZNP. Licznej rzeszy pracowników PŁ przyznano także nagrody za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej.**

(jb)

Walki w Dofarze

Z końcem pory deszczowej wzrosło nasilenie walk w Dofarze. Jak głosi opublikowane w Adenie oświadczenie Ludowego Frontu Wyzwolenia Omanu, kilka dni temu wojska sułtana Kabusa oraz obce oddziały interwencyjne wysadziły desant spadochroniarzy w zachodniej części prowincji Dofar, gdzie przy poparciu artylerii, lotnictwa i marynarki wojennej rozpoczęły działania w rejonie graniczącym z Ludowo-Demokratyczną Republiką Jemenu Walki są bardzo zacięte. Oddziały patriotów omańskich stawiają silny opór, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty.

Kierownictwo Ludowego Frontu Wyzwolenia Omanu przesłało ręce przywódców niektórych krajów arabskich oraz sekretarza generalnego Ligi Arabskiej depesze informujące o sytuacji w Dofarze i wzywające do podjęcia kroków przeciwko rozszerzaniu obcej interwencji wojskowej w Omanie.

Duże opady śniegu w Alpach

W Alpach zanotowano nowy atak zimy. W wyniku dużych opadów śniegu i niskiej temperatury, zamknięto dla ruchu kołowego przełęcze łączące Włochy, Szwajcarię i Francję. Na innych drogach górskich poruszać się mogą jedynie samochody z łańcuchami na kołach.

Koordynacja planów gospodarczych Polski i CSRS

18 bm. wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Mieczysław Jagielski oraz zastępca przewodniczącego rządu, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania CSRS, Vaclav Hula podpisali w Warszawie protokół o wynikach koordynacji narodowych planów gospodarczych PRL i CSRS na lata 1976—1980.

W pracach nad koordynacją narodowych planów gospodarczych naszych krajów kierowano się uchwałami Komitetów Centralnych PZPR i KPCz oraz uzgodnieniami delegacji partyjno-rządowych Polski i Czechosłowacji, które miały miejsce w czasie spotkań w Lanach, Pradze i w Warszawie — oświadczył rzecznik prasowy rządu, Włodzimierz Janiurek. Sprecyzowano główne kierunki dalszego pogłębiania współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz rozwoju wzajemnych dostaw towarowych.

Obaj szefowie delegacji — Mieczysław Jagielski i Vaclav Hula stwierdzili z zadowoleniem, że pomyślny rozwój gospodarczy Polski i Czechosłowacji w obecnym 5-leciu stwarza korzystne przesłanki do dalszego zacieśniania stosunków gospodarczych między obydwoma bratnimi krajami.

Sytuacja w Libanie nadal niejasna

Jak informują agencje prasowe, w stolicy Libanu, Bejrucie, w zasadzie utrzymuje się spokój. W mieście słychać jedynie gdzieniegdzie pojedyncze strzały. Większość sklepów i banków jest czynna.

Napięta sytuacja utrzymuje się natomiast w rejonie Zahle. Jak informuje miejscowa rozgłośnia radiowa, uzbrojone grupy blokują drogi prowadzące do tego miasta. Siły bezpieczeństwa wewnętrznego podejmują wysiłki w celu przywrócenia porządku i spokoju.

Wprowadzona poprzednio godzina policyjna w Bejrucie oraz w rejonie miasta Zahle — nadal obowiązuje.

Przywódcy libańskich ugrupowań politycznych wciąż starają się doprowadzić do przezwyciężenia kryzysu libańskiego. Trwają rozmowy przedstawicieli tych ugrupowań w podkomitecie politycznym, który został powołany przez Komitet Narodowego Dialogu.

Sztorm na Wybrzeżu

Nad Wybrzeżem zachodnim przechodzi sztorm, o sile wiatru do 8 st. w skali Beauforta. W związku z tym rybacy nie wypłynęli na łowiska.

Świnoujska placówka Polskiego Ratownictwa Okrętowego informuje, iż dotychczas nie było potrzeby podejmowania jakichkolwiek akcji ratowniczych.

Perspektywy bankructwa największego miasta USA

Miliardowe zadłużenie N. Jorku

(Dokończenie ze str. 1)

momencie Związek Zawodowy Nauczycieli udzielił pożyczki w wysokości 150 milionów dolarów na spłatę najpilniejszych długów, państwo nie potrzebuje dodatkowych dowodów, że miasto wyczerpało wszelkie możliwości kredytowe.

Kryzys finansowy Nowego Jorku narastał w ostatnich 10 latach. W tym czasie roczne wydatki miasta zwiększyły się z 4 do 12 miliardów dolarów. Jednocześnie liczba mieszkańców miasta zmniejszyła się o 400 tysięcy osób. Nowy Jork przestał być także siedzibą wielu spółek i zakładów przemysłowych, przez co zmalała liczba podatników. Wielokrotne podwyżki opłat za przejazdy środkami transportu miejskiego i innego rodzaju usługi miejskie, nie zrekompensowały strat i nie doprowadziły do osiągnięcia równowagi budżetowej.

Opracowane przez ojców miasta plany oszczędnościowe przewidują m. in. zmniejszenie wydatków o 200 mln dolarów w bieżącym roku finansowym i 600 mln dolarów w przyszłym. Sposobem do osiągnięcia tego celu będzie zamrażanie płac i zwalnianie na skalę masową pracowników służb miejskich. Tego rodzaju programy nie mogą jednak uchronić miasta przed kryzysem, ponieważ jego roczny deficyt budżetowy wynosi obecnie 3.3 miliarda dolarów, a długi, które trzeba spłacić w krótkich terminach — 6 miliardów dolarów.

Władze miejskie nie mogą znaleźć wyjścia z sytuacji. Waszyngton odmawia udzielenia pomocy z funduszów federalnych, gdyż uważa, że kryzys finansowy miasta zawiniony jest przez władze Nowego Jorku, a ponadto nie chce stwarzać precedensu, by inne miasta, przeżywające trudności finansowe, nie liczyły na uzyskanie pomocy od rządu. Jednocześnie odzywa się coraz więcej głosów, że ewentualne bankructwo największego miasta amerykańskiego będzie miało poważne konsekwencje dla całej gospodarki krajowej.

1 grudnia br. miasto będzie musiało spłacić kolejny dług w wysokości 2,3 miliarda dolarów.

Podwojenie dochodów ludności

(Dokończenie ze str. 1)

ności zwiększały się one o ponad 13 proc.

Głównym kanałem są środki płynące do zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w formie płac. Uzyskaliśmy 55-procentowy wzrost płac nominalnych, czemu odpowiada (po uwzględnieniu nieco wyższych kosztów utrzymania) 40-procentowy wzrost płac realnych, a przecież na VI Zjeździe partii i w planie 5-letnim zakładano 17—18 proc. i to zadanie było bardzo wysokie, biorąc pod uwagę, że roczne tempo wzrostu płac realnych w poprzednim 10-leciu sięgało średnio zaledwie 1.2—1,8 proc. Już więc założenia VI Zjazdu oznaczały podwojenie tego tempa. Osiągnięcie zaś 40 proc. — to podwojenie z nadwyżką tych bardzo ambitnych ustaleń sprzed 4 lat.

Statystycznie rzecz biorąc — każdy pracujący w gospodarce zarabia w stosunku do tego, co otrzymywał w 1970 roku, o ok. 1.200 zł miesięcznie więcej. Startowaliśmy bowiem ze średnią płacą na poziomie 2.235 zł, a 1975 r. zamykamy średnią płacą 3.500 zł.

Ok. 30 proc. przyrostu płac zostało rozdzielonych w trybie regularnych podwyżek, którymi objęto wszystkie grupy zatrudnionych — tj. 11 milionów osób (ostatnia kategoria otrzyma je na przełomie 1975 i 1976 r.). Podwyżki te były zróżnicowane, m. in. dlatego, że chodziło również o zbudowanie bardziej prawidłowej, bardziej odpowiadającej naszym potrzebom ekonomicznym i społecznym, struktury i proporcji płac. Było to jednocześnie połączone z modernizacją zasad wynagradzania oraz z odejściem od instytucji podatku od wynagrodzeń. 70 proc. przyrostu płac wynika z wyższego opłacania wzrostu wydajności pracy, z awansów i przeszeregowań.

Ta polityka płac stała się jednym z bardzo ważnych czynników, pozwalających na zdynamizowanie produkcji i wzrostu dochodu narodowego, a także na znaczne podniesienie wydajności pracy. Polityka taka będzie cechowała całe 10-lecie 1971—80, ponieważ przyniosła bardzo konkretne i namacalne efekty.

Drugim kanałem przyrostu dochodów ludności są pieniężne świadczenia społeczne państwa. Nakłady na te cele, a zatem na renty, emerytury, wszelkiego typu zasiłki pracownicze, również w ciągu tego 5-lecia podwojono. Wyrażają się one obecnie kwotą 105 miliardów zł.

Trzeci kanał — to dochody ludności rolniczej. I one rosły w tempie bardzo szybkim, zbliżonym do tempa wzrostu zarobków pracujących w gospodarce uspołecznionej. Jak się szacuje, nominalne dochody mieszkańców wsi w okresie 5-lecia powiększyły się o 52 proc., realne zaś — o ok. 39 proc.

Kronika wypadków

● Godz. 2.43, na trasie Baby — P rków, elektrowóz najechał na 20-letniego mężczyznę, obcinając mu ręce i nogi.

● Godz. 5.15, Makolice, gm. Głowno, „Warszawa" FL 3223 wjechała na betonowy mostek, wpadła do rowu melioracyjnego i przewróciła się na dach. Śmierć na miejscu poniósł Andrzej K., natomiast Stanisław G., Tadeusz T. i Henryk K. z obrażeniami ciała przewiezieni zostali do szpitala w Głownie, a Ryszard T. do szpitala w Zgierzu. Straty ok. 100 tys. zł.

● Godz. 6.40, w Rzgowie „Fiat" F. 3444 potrącił rowerzystę Jana R., który doznał urazu głowy i potłuczeń.

● Godz. 6.50, skrzyżowanie ulic Kilińskiego i Przybyszewskiego. Ciężarowy „Star" IS 9209 potrącił pieszego Stefana N. Ze złamaniem nogi przewieziono go do Szpitala im. Rydlińskiego.

● Godz. 11, al. Politechniki przy ul. Wróblewskiego, „Fiat" 8292 IW potrącił na przejściu dla pieszych Małgorzatę F., która z obrażeniami ciała przewieziona została do Szpitala im. Sonenberga.

● Godz. 12.15, ul. Wielkopolska 45. Weszła raptownie na jezdnię Bronisława S. i dostała się pod jadącego „Moskwicza". Pieszą z urazami głowy przewieziono do Szpitala im. Kopernika.

● Godz. 12.20, skrzyżowanie ulic Kasprzaka i Drewnowskiej. Wpadła pod „Skodę" 8-letnia Małgorzata W. Z obrażeniami ciała dziewczynka przebywa w Szpitalu im. Konopnickiej.

● Godz. 17.15, skrzyżowanie ulic Legionowej i Długosza. „Syrena" 4922 IO potrąciła na przejściu dla pieszych 79-letnią Janinę R. Piesza doznała złamania obu nóg i przewieziono ją do Szpitala im. Sonenberga.

● Świadkowie zderzenia „Syreny" z „Fiatem", które miało miejsce 15 bm. ok. godz. 11.40 na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Abramowskiego proszeni są o zgłoszenie się w BKRD MO ul. Władysławy Bytomskiej, tel. 716-62.

● Pod powyższy adres proszeni są także świadkowie wpadnięcia kobiety pod „Zastavę", które miało miejsce 18 bm. o godz. 17 na skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Kilińskiego. (m)

Rybacy z „Kabryla" widzieli potwora morskiego?

Niezwykła wiadomość nadeszła z trawlera „Kabryl" należącego do szczecińskiego Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf".

Podczas poszukiwania ławicy ryb u wybrzeża Namibii (Południowo-Zachodnia Afryka), urządzenie do penetracji morskich głębin — sonar wykrył na dnie oceanu nie zidentyfikowany obiekt. Statek zmniejszył szybkość do trzech węzłów i wówczas tzw. ichtiograf pionowy zaczął rysować na elektroczułym papierze kształt „potwora", przypominającego węża morskiego. Zapis trwał ok. 6 minut, co przy tej szybkości statku pozwala określić całkowitą długość „potwora" na ok. 370 metrów, wysokość ok. 15 metrów, przy czym „głowa" wzniesiona była na ok. 25 metrów Głębokość oceanu na tej pozycji wynosiła 193 m, dno było skaliste z rafami koralowymi. Miejsce wykrycia „potwora" znajduje się na obniżeniu szelfu kontynentalnego, w pobliżu znajdują się głębokości dochodzące do kilku tysięcy metrów.

Świadkami zarejestrowania niezwykłego zjawiska byli: kapitan że gługi wielkiej rybackiej — Henryk Poks, od 25 lat dowódca jednostek morskich, nawigator „Kabryla" — Bogdan Orzeł oraz autor przekazanej do kraju informacji, oficer nawigacyjno-połowowy trawlera — Ludwik Wassielewski. Zapis ichtiografu ocenił także znajdujący się na trawlerze naukowiec z Morskiego Instytutu Rybackiego.

ZAPOWIEDŹ „POKOJOWEGO MARSZU"

(Dokończenie ze str. 1)

zachowania pokoju w tym rejonie Afryki".

Jak już podawaliśmy, król Maroka Hasan II po opublikowaniu orzeczenia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, oświadczył, że zorganizuje „pokojowy marsz" kilkuset tysięcy nie uzbrojonych cywilów, którzy „zajmą" terytorium Sahary zachodniej. „Marsz" ma być zorganizowany przy kwatermistrzowskiej pomocy armii marokańskiej, która ma dostarczyć pojazdy i zaopatrzenie. Jednocześnie Hasan zaapelował do innych krajów arabskich, by wysłały ochotników, którzy wzięliby udział w marszu.

Rozpoczęcie marszu przewiduje się na koniec października br.

Dnia 16 października 1975 roku zmarł, przeżywszy lat 50

Ś. + P.

STANISŁAW JANCZEWSKI

były długoletni pracownik ZPDz. „Olimpia".

Msza św. odbędzie się dnia 20 października br. o godz. 15.30 w kościele św. Józefa w Rudzie Pab., po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamia

ŻONA z RODZINĄ

W dziesiątą rocznicę tragicznej, bolesnej, męczeńskiej śmierci, w dniu 23 października 1975 r. (czwartek) o godz. 18,30 w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej zostanie odprawiona msza św. żałobna za

Ś. + P.

STANISŁAWA RÓŻAŃSKIEGO

studenta UŁ — Wydz. Mat.-Fizyczny.

Życzliwych Jego pamięci zawiadamia w ciężkiej żałobie

MATKA

oraz Jego nieodłącznego Kolegi

Ś. + P.

WOJCIECHA DOMAGAŁY

studenta PŁ

Obaj absolwenci I LO im. M. Kopernika w Łodzi.

Cześć Ich pamięci!

IRENA RÓŻAŃSKA

W dniu 16 października 1975 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 69, nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. + P.

WŁADYSŁAW TOMCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 października br. o godz. 16 na cmentarzu św. Wincentego — Doły, o czym zawiadamiają w smutku

ŻONA, CÓRKA, WNUCZKA i ZIĘĆ

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, w wieku lat 54, najukochańszy Mąż, Tatuś i Brat

Ś. + P.

JÓZEF MILLER

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 października br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Wojciecha na Kurczakach, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, SIOSTRA oraz POZOSTAŁA RODZINA

KIEDY POCIĄG SIĘ SPÓŹNIA...

10 października bieżącego roku pociąg osobowy relacji Warszawa Wschodnia — Łódź-Fabryczna, odjeżdżający z Warszawy — Śródmieście o godz. 11.55 dojechał do Żyrardowa, a następnie stał na tej stacji ok. 25 minut przed czerwonym sygnałem. W przedziale służbowym podczas tego postoju pogodną pogawędkę prowadzili: kierownik pociągu, konduktorka, maszynista, i jeszcze jakiś kolejarz. Nikt nie pofatygował się do dyżurnego ruchu stacji Żyrardów, aby zasięgnąć informacji o przyczynach postoju, o przewidywanej jego długości, nikt nie zatroszczył się o to, aby poinformować kilkuset podróżnych uwięzionych w pociągu, czy też w imieniu PKP przeprosić ich za zwłokę...

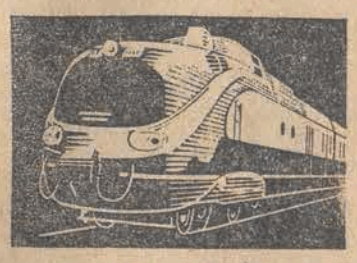

Co się dzieje, kiedy pociąg się spóźnia? Pisaliśmy setki razy i będziemy pisać nieraz o niedoinwestowaniu sieci i taboru kolejowego, o przestarzałych jeszcze urządzeniach itd., itp. Pisaliśmy i będziemy pisać nieraz o tym, że możliwości techniczne kolei w naszym kraju są w zasadzie już wykorzystane, nie ma rezerw i najmniejsze zakłócenie powoduje ogromne skutki na znacznych terenach kolejowego gospodarstwa. Kiedy spóźnia się pociąg, którym właśnie jedziemy, jest to być może skutek awarii, która wydarzyła się kilka godzin wcześniej gdzieś setki kilometrów stąd. Być może...

Ale co się dzieje, kiedy pociąg się spóźnia?! Oto „Raport dyżurnego ruchu o opóźnieniu pociągu nr 530, w dniu 23. VIII. 1975 roku". Dyżurny ruchu nr 6 na stacji Zgierz raportował, że pociąg ten przyjechał zgodnie z rozkładem o godz. 4.02, miał odjechać w minutę później, a odjechał z przeszło półgodzinnym opóźnieniem. Zawiadowca stacji Zgierz zaopiniował na odwrocie, że zaistniała sytuacja usprawiedliwiła spóźnienie.

5 września br. Oddział Ruchowo-Handlowy PKP w Łodzi skierował pismo do zawiadowcy stacji w Zgierzu, stwierdzające, że nie zgadza się z jego opinią w tej sprawie. Zawiadowca po szczegółowym zbadaniu sprawy stwierdził, że w Zgierzu „Ob. pełniąc obowiązki dyżurnego ruchu stacji Glinnik, przyczyniła się do opóźnienia pociągu nr 530 na stacji Zgierz plus 32 min. wskutek wyprawienia pociągu nr 16687 i pociągu nr 507 plus 5 min. na stacji Glinnik".

Uznano, że dyżurna popełniła błąd i ukarano ją naganą, naruszyła bowiem „paragraf 3 pkt. 1 instrukcji o kontroli biegu pociągów pasażerskich". O ukaraniu zawiadomiono Oddział Ruchowo-Handlowy.

Inna sprawa: 18 sierpnia na stacji Łódź — Olechów „doznał opóźnienia pociąg nr 03314 plus 58 minut z powodu braku kierownika pociągu ob. . . . . z Łodzi Kaliskiej". Oto, co wyjaśnił obwiniony: (zachowujemy oryginalną pisownię).

„Wyjaśniam, że dn. 18. VII. 1975 r. poc. 03314 na stacji Łódź-Olechów doznał opóźnienia 58. Ponieważ ja obsługiwałem poc. 05540 Łódź-Olechów — Głowno. Do stacji Głowno przybyliśmy 4.21. A spowodu że jednostka się zepsuła to żeśmy stali na stacji Głowno do godziny 8.50. I do stacji Łódź-Kaliska przybyliśmy dopiero o godzinie 9.51. I wszystkie pociągi jak 5541 i 33132 33025 i 33115 0 3314 to nierobiłem ponieważ stałem ze zepsutą jednostką na stacji Głowno. (Po dojechaniu do Łodzi Kaliskiej miał ten kierownik przejść na inne pociągi). A gdy przybyliśmy to jednostka zepsuta to dalej żeśmy nie jechali tylko została skierowana do warsztatu. I ja myślałem, że jest koniec służby. Bo jednostka zepsuta i niema czem jeździć. A ja na pociągach osobowych nie jeździłem to planu tej służby nie znałem. A dzwoniłem do dyspozytora zmianowego że stoję jednostką na stacji Głowno i żeby na te jednostki niech da kogoś, bo ja stoję w Głownie i nie przyjadę".

Starszy dyspozytor drużyn konduktorskich stwierdził jednak, że „Ob. po opóźnionym pociągu 5541 pożucił(!) pracę bez wiedzy dyspozytora zmianowego udając się do domu. W rezultacie naczelnik stacji Łódź-Kaliska ukarał kierownika pociągu karą porządkową „Nagana".

Oczywiście, zdarzają się też spóźnienia z przyczyn technicznych: a to lokomotywa spalinowa przestanie działać, bo pękł przewód doprowadzający paliwo, a to coś się urwie, coś się złamie.

W Dyrekcji Rejonowej PKP w Łodzi pokazywano mi wykres planowanych pociągów na odcinku między stacją Rudniki i stacją Warszawa Zachodnia w czasie między godziną 0.00, a godziną 12. Wykres ten przypomina nieco kartkę z uczniowskiego zeszytu „w kratkę". Pociąg wykreślony jest tu tuż obok innego pociągu, osobowy obok towarowego, pośpieszny obok międzynarodowego. Istnieje między nimi określona przepisami „hierarchia ważności": który ma pierwszeństwo przed którym. W teorii. A w praktyce, kiedy jedzie jeden za drugim w odstępach kilkuminutowych, kiedy nie ma gdzie sprzątnąć pociągu towarowego jadącego przed pośpiesznym, bo tory w jakiejś stacji na szlaku są zajęte, bo nie ma rezerwy miejsca, bo wszystko jest ważne: ziemniaki i mąka, i ruda, i samochody, i ludzie...

A obok tego drugi podobny grafik, na którym wykreślono jak w rzeczywistości jechały te zaplanowane tak gęsto pociągi. I oto około godz 10 pociąg towarowy zatrzymał się w polu. Maszynista stwierdził potem, co uwidoczniono na wykresie, że jeden z wagonów miał zablokowany system hamulcowy i trzeba go było „odhamować". Postój trwał kilkanaście minut (wcale niedługo, jak twierdzą fachowcy).

Oczywiście, stały i spóźniały się, a spóźnienia innych pociągów na tym szlaku rosły lawinowo i zakłócenia trwały jeszcze kilka godzin. Nie wolno bowiem zapominać, że Polskie Koleje Państwowe, jak każde zresztą koleje, działają na zasadzie naczyń połączonych. Zakłócenia w jednym „kątku" przenoszą się daleko, daleko, w inne odległe rejony sieci...

Przypadki te są rejestrowane. Prowadzone jest, jak pokazaliśmy wyżej, dochodzenie, ustala się winnych, wymierza kary.

Pięknie. Jakie są jednak tego skutki?! Czy kary te są skuteczne? Czy kierownik pociągu na przyszłość w podobnej do tamtej sytuacji spyta się najpierw sto razy, czy nie jest już potrzebny, czy dyżurna ruchu podejmie optymalną decyzję zgodną z przepisami?! Czy mechanik w lokomotywowni dokładnie sprawdzi stan przewodów doprowadzających paliwo?...

Czy za tym wszystkim nie kryje się jednak zbyt wielka rutyna?! Czy kolejarze w swojej na pewno trudnej, odpowiedzialnej pracy wykonywanej w niełatwych warunkach, nie zapominają czasem, czemu ta ich praca służy?! O to pytałem, zbierając materiał do tego artykułu i niestety, nie otrzymałem jasnej, zdecydowanej odpowiedzi.

Ciągle nie mogłem i nie mogę zapomnieć beztrosko zagadanego kierownika pociągu nr 3318, stojącego w Żyrardowie w ów piątek. Dlaczego nie wyszedł do pobliskiego dyżurnego ruchu, dlaczego nie zainteresował się, dlaczego zapomniał, że wiezie w „swoim" pociągu nie piasek czy kamienie, ale żywych ludzi, z których wielu być może podróżowało w naszym wspólnym interesie, wielu śpieszyło do pracy...

Dlaczego wreszcie dyżurny ruchu, czy ktoś z odpowiedzialnego personelu stacji Żyrardów nie pofatygował się do tego pociągu, aby poinformować nas, a i przeprosić także z tego powodu, że nie można inaczej, że pociąg musi stać, że musi być spóźniony... Co z tego, że potem ktoś napisze raport, że ruszy lawina dokumentów i papierków? Jaki to będzie miało praktyczny skutek, dla nas, podróżnych?! Jak to jest w ogóle możliwe, aby na trasie długości 136 km pociągi pasażerskie w biały dzień, przy dobrej pogodzie, spóźniały się często, by nie rzec systematycznie (jak w przypadku pociągu nr 3318) o 40—50 minut?!

Jest to — jak mi się wydaje i sądzę, że się nie mylę — skutek swoistej „znieczulicy". „Pociągi się po prostu spóźniają, bo: przebudowy, bo remonty, bo awarie..." — myślą kolejarze. Tak musi być. Spóźnienia pociągów przestały być wydarzeniami nadzwyczajnymi, awariami mobilizującymi personel i kierownictwa. Powodują one tylko leniwe toczenie się biurowego trybu postępowania. Nikim tak naprawdę nie wstrząsają... Są „normalką"

Nie nawołuję bynajmniej do zaostrzenia sankcji, bo szafowanie surowymi karami też w końcu doprowadzi do znieczulenia. Tyle, że może w przypadkach szczególnie jaskrawych zaniedbań przydałoby się rzeczywiście bardzo surowe traktowanie. Nie tylko wtedy, gdy skutkiem jest katastrofa i ofiary śmiertelne. Wtedy wkracza sąd i prokurator.

Spóźnienia pociągów, mimo iż czasem z przyczyn obiektywnych, muszą się zdarzyć, m u s z ą jednocześnie w świadomości personelu kolejowego: maszynistów, kierowników pociągów, konduktorów, dyżurnych, naczelników stacji i tak dalej stanowić czynnik mobilizujący, poruszać ich, wytrącać z utartego trybu postępowania, mobilizować, straszyć po nocach(!). Uznanie ich za „normalkę" oznacza kapitulowanie i demobilizację. A transport, komunikacja kolejowa, jak każda komunikacja, jak łączność zbyt ważną spełnia rolę w życiu państwa i społeczeństwa, by można było nawet w bardzo trudnych warunkach uznawać awarie za coś normalnego, nieodłącznego, nieuniknionego...

I jeszcze jedno: **zanim zamknie się szlak na dzień, czy na kilkanaście minut, wtedy gdy ma nim jechać pociąg, szczególnie pasażerski, choć nie tylko, trzeba się chyba zawsze dziesięć razy zastanowić, czy naprawdę nie można tego zrobić w innym czasie, gdy nie spowoduje to aż takich społecznych i gospodarczych skutków.** Odnosi się bowiem czasem wrażenie, także rozmawiając z kolejarzami, że wprawdzie pracują oni bez rezerw materialnych, ale w dziedzinie organizacji dyscypliny, porządku i zwykłego „pomyślunku" jest jeszcze tych rezerw niemało...

JÓZEF POTĘGA

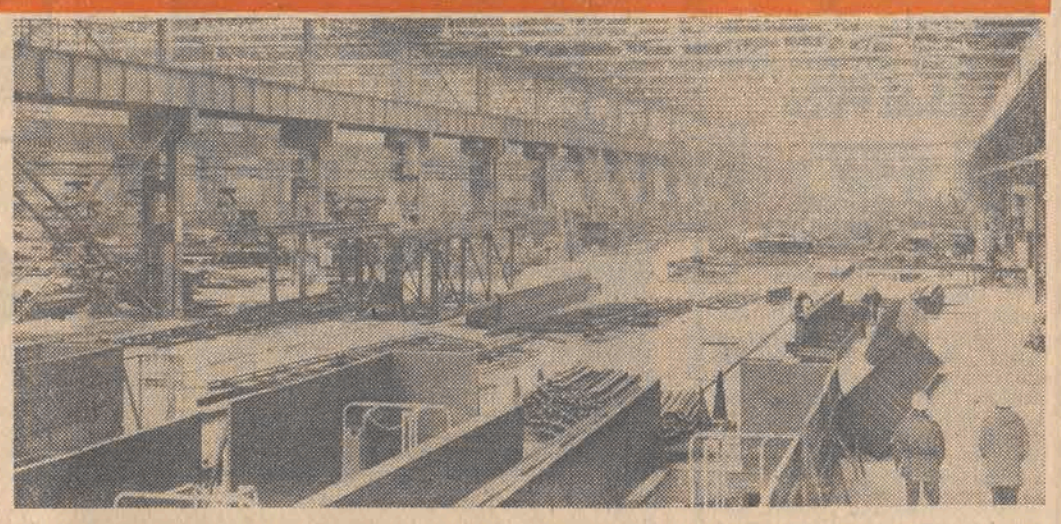

Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Mostostal" w Radomsku. Największa w Polsce, jedna z największych w Europie — fabryka fabryk, mostów i wiaduktów. Bez niej o dalszych przeobrażeniach w naszym kraju i życiu moglibyśmy tylko marzyć.

Fabryka fabryk mostów i wiaduktów

Rozpoczęto budowę tej wytwórni w kwietniu 1972 r. Przekazano do eksploatacji w końcu listopada 1974 r. — wcześniej aniżeli planowano. Pełna zdolność produkcyjna osiągnie zakład w kwietniu 1976 r. Od tego momentu będzie dostarczał 60 tys. ton konstrukcji stalowych ciężkich i średnich.

Wytwórnia wyposażona kosztem około 850 mln zł zatrudnia 1.700 osób. We własnym interesie i w interesie załogi partycypuje w rozbudowie Radomska m. in. w budowie kotłowni miejskiej oraz bloków mieszkalnych i dróg.

ZBIGNIEW KASZNICKI — pochodzi z Radomska. W wytwórni podjął pracę podczas jej budowy. Przed tem pracował w warsztacie ślusarskim spółdzielni inwalidów. „Konstrukcje — mówi — to szeroki oddech i rozmach". Jest brygadzistą monterów konstrukcji stalowych. Jego zarobki wzrosły po przejściu do pracy w wytwórni, dwukrotnie (do 6,5 tys. zł miesięcznie) Zgłasza postulat usprawnienia komunikacji w Radomsku, zaopatrzenia i organizowania rozrywek kulturalnych.

JÓZEF CIEŚLAK — z Radomska przed laty wyjechał szukać pracy na Dolny Śląsk. Powrócił podczas budowy wytwórni i w niej pozostał. Jest brygadzistą służby utrzymania ruchu. Przez te kilkanaście lat — mówi — miasto wypiękniało. Nie podobają mi się jednak „czerwone nosy" przed piwiarniami, szpeci one miasto.

WŁADYSŁAW NOWOSIŃSKI — jest brygadzistą na montażu konstrukcji stalowych. Przedtem pracował w Blachowni k. Częstochowy. Ciągnęło go do nowoczesnego zakładu, dającego możliwości lepszej i ciekawszej pracy. Pracował również w Nowej Hucie. „Ten zakład — mówi — jest najnowocześniejszy. Da je dobry start ludziom z inicjatywą".

ANDRZEJ WURSZT — młody 29-letni inżynier — jest kierownikiem wydziału konstrukcyjno-spawalniczego. Ukończył wieczorowe studia na Politechnice Częstochowskiej. On również jadł chleb z niejednego pieca.

Wytwórnia w Radomsku — jego zdaniem — jest szczytem nowoczesnej techniki. „Daje młodym — mówi — możliwości awansu zawodowego. Ludzi mamy w zakładzie ambitnych i chętnych do pracy. Radomsko jest miastem z perspektywą. „Przydałoby się trochę więcej kultury. Dlaczego teatry zaglądają do nas od przypadku do przypadku?"

(wit)

WYMOWA FAKTÓW

W tej rubryce prezentujemy największe inwestycje ostatniego pięciolecia. Przedstawiamy więc fakty najlepiej ilustrujące przeobrażenia, jakie nastąpiły u nas w latach 1971—1975.

WIZYTA U STARSZEJ PANI

Znano ją jako osobę wykształconą, nauczycielkę gimnazjalną, ubraną w szykowny strój, zawsze z laską w ręku, w czarnym kapeluszu na głowie. Od pewnego czasu mówiono o niej z mniejszym szacunkiem. Każdy wiedział, że emerytura to żadne kokosy, ale nie ma potrzeby ustawicznie przed każdym biadolić z tego powodu. Nawet wozacy, pracujący przy węglu, niechętnie widzieli ją na składzie, ponieważ targowała się o każdą złotówkę.

I dlatego nikt chyba nie pomyślał, że ta samotnie żyjąca niewiasta sypia z prawdziwym skarbem w mieszkaniu, że w metalowym naczyniu, ukrytym w kącie pokoju spoczywają rulony złotych monet. Kilkaset sztuk rubli, dolarów, franków i marek wartości kilku milionów złotych.

Z początku nikt nie wierzył w znalezienie skarbu. Nawet czuły na te sprawy kustosz miejscowego muzeum sceptycznie odniósł się do pogłoski, traktując rzecz całą jako jeszcze jedną plotkę. A jednak sensacyjna wiadomość potwierdziła się i wtedy niejeden pomyślał: **jak to może być? Siedziała na złocie, a postępowała jak nędzarka.**

Historia ze skarbem zaczęła się właściwie od momentu, gdy w Urzędzie Miasta złożyły wizytę lokatorki bloku przy ul. Świerczewskiego ze skargą na nieprzyjemne zapachy dochodzące z mieszkania staruszki i robactwo, które szparami w drzwiach wydostawało się na korytarz i stamtąd atakowało ich mieszkania.

Do staruszki udała się wówczas 3-osobowa, kobieca komisja z opieki społecznej. Zastała ją w sytuacji godnej pożałowania. Mieszkanie było jednym wielkim składowiskiem śmieci, a stan zdrowia jego właścicielki kwalifikował ją do natychmiastowego leczenia szpitalnego.

— **Gdzie nie spojrzał wszędzie rupiecie i psujące się resztki artykułów spożywczych** — opowiada instruktorka Polskiego Komitetu Opieki Społecznej. — **Przy piecu walała się sterta papierów i tekturowych opakowań, główki gnijącej kapusty i inne rzeczy. Kobieta twierdziła, że w zimie będzie tym palić w piecu, a przecież miała w piwnicy spory zapas węgla.**

W trakcie wywiadu, społeczną komisję obsiadły roje pcheł. Złośliwe insekty nadokuczały później wszystkim osobom, które z racji funkcji służbowych lub społecznych przewinęły się przez mieszkanie. Milicjanci w Wieluniu ze śmiechem opowiadają o kolegach, którym wypadło prowadzić dochodzenie i bronić się przed pchłami.

Kobietę zabrano do szpitala, a w jej mieszkaniu urządzono gruntowne sprzątanie, w czym z całym oddaniem uczestniczyły działaczki miejscowego ośrodka opiekuna społecznego przy ZOS. Niektórzy twierdzą, że z mieszkania wywieziono dwie przyczepy rupieci. W trakcie porządków natrafiono na ciężką bańkę do mleka. Wraz z zawartością ważyła przeszło 4 kg. Po przeliczeniu okazało się, że mieści ponad 450 sztuk złotych monet.

Wokół 82-letniej staruszki zrobił się nagle duży ruch. W szpitalu zaczęli odwiedzać ją funkcjonariusze bezpieczeństwa oraz wcale liczna — jak się okazało — rodzina. Jej członkowie składali wizyty w komisariacie MO, deklarując chęć zaopiekowania się krewniaczką. Pytano przy tym ostrożnie, czy nie będą mieć kłopotów natury prawnej. Z deklaracjami pomocy i opieki pospieszyli zupełnie obcy ludzie, a wśród nich pewna powszechnie znana w mieście i dobrze sytuowana osoba.

Nie wszyscy wszakże dali się ponieść gorączce złota. Spokrewniony z właścicielką milionowej fortuny pracownik zakładu spożywczego oświadczył, że obecnie, po odkryciu skarbu nie wziąłby do siebie ani staruszki, ani jej złota. Traktował ją zawsze jak członka rodziny i wielokrotnie dawał tego dowody. Jednakże ona sama ozięble traktowała krewnych ze strony męża i nierzadko zamykała po prostu przed nimi drzwi mieszkania.

Być może upoważniało ją do tego arystokratyczne pochodzenie. Była córką carskiego generała i żoną przedwojennego oficera, którego poznała na Wołyniu i z którym po Rewolucji Październikowej zamieszkała na wsi pod Wieluniem. Byli małżeństwem bezdzietnym.

Na pytanie prowadzącego dochodzenie, skąd skarb złotych monet znalazł się w jej mieszkaniu, staruszka odpowiedziała, że o niczym nie wie, a jeśli tam jest, to chyba ktoś go podrzucił. Jednakże później, być może za namową kogoś z rodziny, zmieniła zeznania i stwierdziła, że po wojnie kupowała złote monety i gromadziła je w mieszkaniu. W ten sposób sama oskarżyła się o przestępstwo, jako że w Polsce handel złotem i obcymi walutami jest karalny.

W kłopocie znalazł się prokurator. Zniedołężniałej kobiecie, u której skleroza poczyniła już spore postępy należałoby wytoczyć postępowanie karne, co chociażby ze względów humanitarnych wydaje się niewłaściwe. Dlatego też o tym, jak potoczy się dalej sprawa zadecydują lekarze specjaliści.

Wielunianie zaś zastanawiają się nad pytaniem, czy istotnie kobieta mogła nie wiedzieć o skarbie? Niektórzy twierdzą, że wyłącznym jego dysponentem był zmarły przed kilku laty mąż, który w tajemnicy przed swoją połowicą umiejętnie z niego korzystał.

Wszystko wskazuje na to, że złoto nie wróci już do sędziwej kobiety i nadzieje amatorów szybkiego wzbogacenia się najprawdopodobniej spalą na panewce. Bliżsi celu są chyba wieluńscy społecznicy, którzy są zdania, że skarb należy przeznaczyć na budowę domu spokojnej starości w tym mieście.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

Na jesienne nastroje

Kawa czy herbata

W Europie kawa trafiła na stoły już w połowie XVII wieku, poprzez lata zdobywając wielu zwolenników, by dziś stać się niemal „chlebem powszednim". Jej pobudzające działanie wykryto bardzo dawno w Azji i krajach arabskich, tam też najwcześniej przyjął się zwyczaj picia tej używki.

Dzięki zawartości kofeiny, kawa pobudza ośrodkowy układ nerwowy, ożywia procesy myślowe, znosi objawy zmęczenia, zwiększa wydolność psychiczną i fizyczną. Filiżanka kawy przygotowana z 6,0 g sproszkowanego surowca zawiera od 0,06 g kofeiny dla gatunku Arabica, do 0,15 g dla gatunku Robusta. Oprócz kofeiny w kawie znajdują się substancje tłuszczowe, które przy przygotowywaniu naparu nie przechodzą do wody, ale pozostają w fusach. Ponadto niewielkie ilości węglowodanów oraz szereg kwasów organicznych.

Ważnym składnikiem jest kwas chlorogenowy, wykazuje on nieznaczną toksyczność, ale wywiera korzystny wpływ na układ krążenia i ośrodkowy układ nerwowy. „Mała czarna" zawiera również sole mineralne (potasu, sodu, wapnia) i śladowe ilości żelaza; trzeba jeszcze wspomnieć o kwasie nikotynowym, asparaginowym, glutaminowym, leucynie i witaminie PP. Niepożądane objawy, jakie mogą wystąpić po filiżance kawy, to: kołatanie serca, nadmierna wrażliwość na środki pobudzające, bóle w okolicy serca.

U ludzi przywykłych do systematycznego picia kawy wielokrotnie w ciągu dnia może wytworzyć się zależność psychiczna i tolerancja. A więc z czasem dla osiągnięcia tego samego efektu pobudzającego konieczne jest zwiększenie ilości wypitej kawy. Powstać może tzw. kofeinizm, który nie powoduje zależności fizycznej i dlatego przerwanie używania kawy lub też używek, czy leków zawierających kofeinę, może nastąpić bez szkody dla zdrowia. Do najczęściej spotykanych objawów przewlekłego kofeinizmu należą: zaburzenia snu, niepokój ruchowy i psychiczny, nadmierna gadatliwość, trudności kojarzenia, gonitwa myśli, bóle i zawroty głowy, drżenie rąk, niemiarowa czynność serca, trudności oddawania moczu i in.

Herbata jako napój pobudzający od dawna używana była w Azji wschodniej. Jej liście zawierają 2—3,5 proc. kofeiny w łączeniu z garbnikiem, dlatego szkody wywołane nadmiernym piciem ich mocnego naparu są podobne jak przy nadużywaniu kawy. Zawarta w stężonych naparach herbaty, kofeina powoduje bezsenność, pobudzenie i zaburzenia czynności serca. Napary herbaty są jednak lepiej znoszone niż kawy, wskutek mniejszej zawartości alkaloidów purynowych w naparze oraz wskutek obecności w herbacie adeniny, która osłabia działanie pobudzające kofeiny jak również substancji garbnikowych utrudniających wchłanianie z przewodu pokarmowego.

W klasyfikacji przyrodniczej kobieta zaliczona została do istot rodzących jednego potomka i dlatego ciąża mnoga stanowi pewnego rodzaju wybryk natury.

Coraz częstsze jednak przypadki mnogich porodów, będące rezultatem modnej w ostatnich latach kuracji hormonalnej, wyłaniają szereg kontrowersyjnych problemów, z których najważniejsze — to wątpliwe „błogosławieństwo" takiej ciąży, w rezultacie której rodzice obarczeni zostają ponad miarę, stan zdrowotny dzieci oraz szkodliwe na ogół uboczne działanie środków hormonalnych na organizm kobiety.

Czy „błogosławieństwo"?

27-letni Marc Levy z Fairfield w Ohio, został niepomiernie zaskoczony, kiedy jego żona Pamela, do tej pory bezdzietna, w wyniku kuracji hormonalnej, powiła pięcioraczki, co — jak wiadomo — w normalnych warunkach zdarza się raz na 41 mln porodów. Pięcioraczki małżonków Levy rozwijają się zresztą normalnie, a ich rodzice musieli, jak wielu innych, przyzwyczaić się do niespodziewanego powiększenia rodziny aż o 5 osób.

Nie wszystkie jednak mnogie porody, będące konsekwencją używania leków, uwieńczone zostają przychodzeniem na świat dzieci zdrowych i normalnych. Zazwyczaj niemowlęta takie rodzą się przedwcześnie i już od zarania życia mają wiele skomplikowanych problemów zdrowotnych. Również na matkę perspektywa urodzenia tylu dzieci wpływa przygnębiająco, wiele zaś rodzin czuje się nie przygotowanymi zarówno materialnie jak uczuciowo do jednoczesnego wychowywania kilkorga niemowląt.

Urodziny „do potęgi" nie stanowią jednak jedynego problemu związanego z używaniem leków na niepłodność. Wprawdzie bowiem większość kobiet przeprowadzających kurację hormonalną zawdzięcza tym lekom doczekanie się upragnionego dziecka to jednak nie zawsze udaje się uniknąć związanych z tym poważnych schorzeń ubocznych.

Na podstawie licznych obserwacji lekarze zauważyli że kobiety używające okazyjnie leku znanego pod nazwą clomid, są szczególnie narażone na rozwój cysty jajnika, która przy zaniedbanym leczeniu może spowodować groźny dla życia krwotok wewnętrzny. Podobne niebezpieczeństwo stwarza terapia pergonalem — inna odmiana leku na niepłodność.

Natomiast większość lekarzy-ginekologów uważa, że możliwe jest uniknięcie niebezpieczeństwa stwarzanego przez te leki pod warunkiem jednak, że są one stosowane z umiarem i w ściśle określonych ilościach. Niestety, jednak — oświadczył jeden z manhattańskich lekarzy, dr Edward Stim, który zresztą bardzo rzadko zaleca hormonalną terapię — często się zdarza, że kobiety używają leków na własną rękę i bez kontroli lekarza.

Dr Robert Kistner ze Szkoły Medycznej w Harvardzie i zarazem pionier metody terapii niepłodności za pomocą syntetycznego hormonu clomidu uważa, że pozytywne wyniki kuracji hormonalnej staną się dla kobiet dopiero wówczas dobrodziejstwem, jeżeli uda się a priori uregulować ilość mającego przyjść na świat potomstwa, tzn. jeszcze w okresie przedciążowym.

Pierwszy z leków, clomid, jest środkiem zawierającym hormon pobudzający przysadkę do wydzielania hormonów, wpływających na dojrzewanie jajeczka. Drugi, będący hormonalnym wyciągiem z moczu kobiet w okresie pomenopauzowym, umożliwia innemu hormonowi — gonadotropinie kosmówkowej (HCG) wydalenie jajeczka.

Metoda dr Kistnera polega na łącznym podawaniu pacjentkom małych ilości tych leków w odpowiednich proporcjach, a następnie dokładnej kontroli poziomu etrogenów, czyli żeńskich hormonów pęcherzykowych, celem ustalenia ilości dojrzewających jajeczek. Obserwacja pozwala na określenie liczby tych jajeczek i w zależności od tego pobudza się względnie hamuje działanie HCG. Małe ilości clomidu i pergonalu, same w sobie, nie wystarczają do wywołania owulacji.

Metoda dr Kistnera wykazała w praktyce zadowalające rezultaty. Spośród 80 pacjentek, którym podawano kombinację pergonalu z clomidem, zaledwie jedna urodziła bliźnięta. Wszystkie pozostałe urodziły po jednym dziecku.

- Modnie
- Wygodnie
- Elegancko

TYM RAZEM DLA PANÓW

To niepisane hasło kolekcji wiodącej, opracowanej przez łódzkich specjalistów z Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, już na sezon jesienno-zimowy 1976/77. Wzory i inspiracje zaczerpnęli łódzcy plastycy-projektanci „u źródła" — obserwując pokazy Haute Couture w Paryżu (moda damska) i nowinki mody męskiej zaprezentowane w Kolonii.

Z bogatej kolekcji przedstawionej niedawno w Łodzi, wybraliśmy modele męskie. Nie na darmo wszak istnieje przekorna nieco opinia, że nic tak nie zdobi kobiety, jak... elegancko ubrany mężczyzna u jej boku. Panowie — do dzieła! Propozycje mody, przygotowane dla was przez łódzkich plastyków (choć rodzaj męski jest nie na miejscu — środowisko projektantów zdominowała zupełnie płeć piękna!) są nie tylko interesujące, ale efektowne, i — co nie jest bez znaczenia — wygodne.

Styl ubierania się

„NA CEBULKĘ"

obowiązuje również brzydszą połowę tego świata. Na czym to polega? Pod sportową koszulą powinien znaleźć się cienki golf, na to na przykład kamizelka (szalenie modne!), marynarka itd. Styl dla niecuchów — niewątpliwie, ale ilość warstw odzienia można regulować według własnych upodobań i temperatury. A jeśli już o nowinkach mowa — bardzo nam się podobały zaprezentowane podczas pokazu tzw. pozorne kombinezony męskie. Taki kombinezon składa się ze spodni i koszuli, uszytych z tego samego materiału. Koszulę (fason sportowy) nosi się na wierzch spodni lub wpuszczoną. Pod spodem — naturalnie golf.

Panów hołdujących tradycji spieszymy poinformować, że niezależnie od awangardowych propozycji, lansowane są dwa style: klasyczny i sportowy. Marynarki mają więc linię prostą, blisko ciała, wyprostowane ramiona, lekko akcentowaną talię. Ich długość jest krótsza i sięga — przy wyciągniętej ręce — do nasady kciuka. Kołnierze są skrócone, klapy umiarkowanie szerokie, kieszenie wykończone listewkami lub przykryte patkami. Modne dwurzędówki i jednorzędówki o 2—3 guzikach. Stebnowania mile widziane.

Spodnie są proste, luźniejsze w biodrach, z zakładkami z przodu. Szerokość na dole — 29 cm. Strój uzupełniają kamizelki — jedno- lub dwurzędowe, często z szalowymi kołnierzami i plecami z materiału. Takie kamizelki nosi się często na golfy. Bardzo na czasie są garnitury z tkanin koordynowanych. Na przykład tweedy, łączy się z welwetami, dewetynę z tkaninami skóropodobnymi itd.

NAJWIĘKSZĄ JEDNAK REWOLUCJĘ

zaobserwować można w okryciach na zimę. Dominują tu poszerzone rękawy (na całej długości), kimona, poszerzane reglany. Sporo kontrafałd i marszczeń i to już od bardzo modnych karczków (tak, tak!). Te bardzo luźne płaszcze nosi się często bez paska, a jeśli już, to tylko z paskiem przewiązanym w talii. Podczas pokazu zaprezentowano sporo ociepleńych futerkiem płaszczy... bawełnianych (to na srogie zimy). Sporo jednak egzemplarzy nie miało w ogóle podszewki. Miejmy nadzieję, że te propozycje — choć tak modne — nie przyjmą się u nas, choćby ze względu na klimat. Twórcy tej mody spieszą jednak z wyjaśnieniem, że brak podszewki czy ociepleńego spodu, rekompensować ma styl ubierania się „na cebulkę". Ano — zobaczymy.

Panowie, zwłaszcza ci młodsi, którzy wolą ubierać się na sportowo, znajdą z pewnością pełnię satysfakcji. W kolekcji nie zabrakło bowiem klasycznych kurtek z miękkich tkanin. Nowością są jednak bluzy — futerały szyte z tkanin kocowych. Oczywiście i tutaj obowiązuje rozmaitość wszycia rękawów, dużo karczków (często taki karczek kończy się dopiero na rękawie). Bluzy są luźniejsze i swobodniejsze. Modnie ubierający się mężczyzna nosi pod tym pozorny kombinezon.

A teraz słów parę o kolorach — modna jest cała gama beży, aż do brązów, zszarzałych błękitów, granatów, zieleni — od oliwkowej do ciemnej, nasyconej, szarości i czerni. Pożądane tkaniny to wełny, flanele, tweedy, gabardyny, melanże, tenis.

* * *

Kolekcję ubiorów męskich przygotowała mgr artysta plastyk, projektant **Jadwiga Szmidt z CLO** (ona też jest autorką zamieszczonych rysunków). Co z tych interesujących propozycji zaakceptuje przemysł? — przekonamy się w przyszłości. (at)

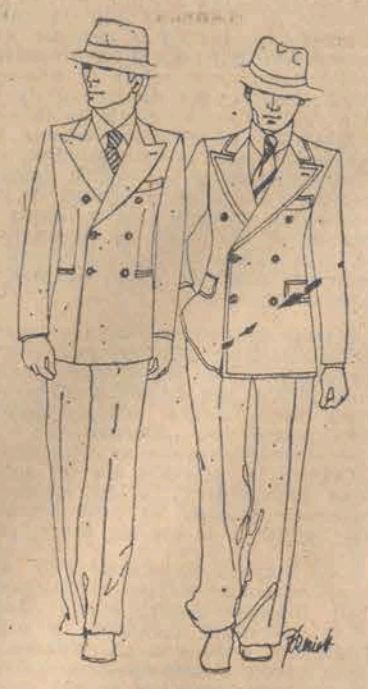

Rady dla gospodyni

Jak usunąć osad z naczynia? Zagotujcie w nim wodę z ziemniakami w łupinach. Jest jeszcze inny sposób. Zamiast wody wlejcie octu i zostawcie tak naczynie na 2—3 dni.

Na brytfannie powstają czasem brązowe plamy. Łatwo je usunąć przez szorowanie zwilżoną solą kuchenną.

Przy obrębianiu cienkiej tkaniny (szyfonu, krepy) na maszynie należy podłożyć pod materiał arkusz cienkiego białego papieru. Wygodniej się szyje.

Woda z dodatkiem niewielkiej ilości octu nadaje elastyczność skórkowym rękawiczkom i wyrobom trykotowym.

Wyroby z brązu czyści się surowymi tartymi ziemniakami i poleruje kawałkiem flaneli.

Aby otworzyć słoik szczelnie zamknięty szklaną pokrywką należy go włożyć na parę minut do gorącej wody. (C)

JAK urzec teściową

„MADEMOISELLE", MAGAZYN DLA MŁODYCH FRANCUZEK, PRZESTRZEGA SWOJE MŁODE CZYTELNICZKI PRZED WPADANIEM W PANIKĘ W MOMENCIE, GDY STANA OKO W OKO Z PRZYSZŁĄ TEŚCIOWĄ. RADZI WIĘC:

▲ Nie wkładaj nowej, dopiero co uszytej sukni, w której czujesz się nieswojo. Wybierz coś skromnego, w czym ci do twarzy i w czym podobasz się miłemu.

▲ Poznaj zainteresowania twoich przyszłych teściów, a wtedy nie popełnisz gafy poruszając niewłaściwe tematy.

▲ Przynieś mały prezent lub coś praktycznego, co udało ci się samej zrobić. Poradź się jednak wpierw lubego.

▲ Zapytaj przyszłej teściowej, czy możesz jej w czymś pomóc; to na ogół (ale nie zawsze) robi dobre wrażenie. Spróbuj jednak niczego nie potłuc.

▲ Pamiętaj stale o tym, że twój miły nie stanowi tylko twojej własności, że jest także ukochanym synem swoich rodziców.

▲ Pochwal urządzenie mieszkania dodając, że rozumiesz teraz dlaczego twój luby tyle mówi o domu.

▲ Nie omieszkaj wspomnieć, że umiesz gotować, nie mów jednak, że znasz lepszy (niż przyszłej teściowej) przepis na placek.

P.S. ZA EFEKT CO PRAWDA NIE RĘCZYMY, ALE MOŻE WARTO POSŁUCHAĆ „MADEMOISELLE"?

A ja się nie boję jesieni...

Fot.: L. Olejniczak

Z BOISK PIŁKARSKICH

Tym razem bez większych niespodzianek zakończyła się dziesiąta kolejka spotkań w klasie okręgowej. Drużyna łódzkiego Orła po kolejnym sukcesie w Zd. Woli nadal prowadzi w tabeli. Wysokie zwycięstwo odniosła Concordia nad Borutą i tylko ma o jeden punkt mniej od lidera. W dolnym rejonie tabeli bez zmian. ŁKS II miał przełożony mecz z Motorem, zaś Pogoń nadal gra bez powodzenia, zdobyła ona zaledwie 5 punktów i zajmuje przedostatnie miejsce w swojej grupie.

W grupie północnej klasy „A" rezerwy Widzewa mają już cztery punkty przewagi nad rywalami. Stało się tak dlatego, że Emjeden i Stal (Głowno) zeszły z boisk pokonane, a Unia (Skierniewice) po zwycięstwie nad Startem II uplasowała się na drugiej pozycji w tabeli. W grupie południowej do Radomska na mecz z Czarnymi spóźnili się piłkarze sieradzkiej Warty. Niespodzianką jest porażka bełchatowskiej Skry z Włókniarzem II (Ł).

W klasie juniorów mamy nowego lidera grupy I. Jest nim ŁKS, który korzystniejszą różnicą bramek wyprzedza Tęczę i Łodziankę.

A oto komplet wyników w poszczególnych grupach rozgrywkowych.

KLASA OKRĘGOWA

Włókniarz (Pab.) — Piotrcovia 0:0
Włókniarz (Ł) — Włókniarz (Zelów) 1:0 (0:0)
Stal — Budowlani 1:0 (0:0).
Pogoń — Orzeł 1:4.
Concordia — Boruta 4:0 (1:0).
Start — ChKS 3:2 (3:1).
Spotkanie Motoru z ŁKS przełożone na 23.11. br.

TABELA

1. Orzeł	16:4	18—8
2. Concordia	15:5	14—6
3. Włókniarz (Pab.)	13:5	11—6
4. Stal	11:9	16—13
5. Piotrcovia	11:9	9—6
6. Start	11:9	11—9
7. ChKS	11:9	13—13
8. Włókniarz (Ł)	11:9	9—9
9. Boruta	11:9	11—13
10. Włókniarz (Zelów)	7:13	8—9
11. ŁKS II	5:13	9—15
12. Budowlani	5:13	4—10
13. Pogoń	5:15	9—19
14. Motor	4:14	3—9

KLASA „A" POŁUDNIE

Elta — Stal. (Rad.) 0:0.
Kolejarz — Concordia II 2:1 (1:0).
Skra — Włókniarz II (Ł) 0:2 (0:1).
Start (Gidle) — Pilica 1:1 (0:1).
Lechia — Włókniarz (Mpszcz.) 4:2 (2:1).
Złoczewia — Włókniarz II (Pab.) 0:2 (0:1).
Wieluński KS — MKS PTC 3:1 (0:1).
Czarni (Rad.) — Warta 3:0, walkower, drużyna Warty spóźniła się na mecz.

TABELA

1. Pilica	18:4	19—5
2. Lechia	16:4	38—15
3. Warta	14:6	22—9
4. Skra	13:7	26—16
5. Włókniarz II (Ł)	13:7	18—16
6. Czarni	12:8	20—16
7. Kolejarz	11:9	11—12
8. Stal (Rad.)	9:11	10—15
9. Włókniarz (Moszcz.)	8:12	16—16
10. Złoczewia	8:12	16—21
11. Wieluński KS	8:12	15—25
12. Włókniarz II (Pab.)	7:13	17—17
13. MKS PTC	7:13	17—22
14. Elta	7:13	11—19
15. Start (Gidle)	5:15	20—40
16. Concordia II	4:16	9—21

KLASA „A" PÓŁNOC

Unia — Start II 5:0 (3:0)
Bzura — Metalowiec 4:0 (2:0)
Pelikan — Ner 1:2 (1:1)
Górnik — Stal (Kutno) 2:0 (1:0)
Kutnowianka — Energetyk 0:6 (0:1)
Rudzki KS — Emjeden 2:0 (1:0)
Włókniarz (Aleks.) — Orkan 1:2 (0:1)
Stal (Głowno) — Widzew II 0:1 (0:0).

TABELA

1. Widzew II	17:3	40—8
2. Unia	13:7	19—8
3. Emjeden	13:7	17—9
4. Stal (Głowno)	13:7	21—14
5. Orkan	13:7	11—10
6. Ner	11:9	28—22
7. Energetyk	11:9	15—11
8. Stal (Kutno)	11:9	13—10
9. Górnik	11:9	9—7
10. Rudzki KS	10:10	15—13
11. Start II	10:10	17—17
12. Bzura	9:11	12—10
13. Pelikan	8:12	14—22
14. Metalowiec	4:16	5—26
15. Włókniarz (Al)	3:17	13—31
16. Kutnowianka	3:17	8—38

JUNIORZY GRUPA I

ŁKS I — Unia Vis 3:0 (1:0)
Kolejarz — Włókniarz (Ł) 0:1 (0:0)
Widzew — Łodzianka I 1:1 (1:1)
Tęcza — Czarni (Kutno) 7:0 (2:0)
Start — Stal (Głowno) 4:2 (2:0)
Spotkanie Lechii z Mazovią przeniesione na 16 listopada br.

TABELA

1. ŁKS I	15:3	34—5
2. Tęcza	15:3	19—8
3. Łodzianka I	15:3	29—2
4. Unia Vis	13:5	20—12
5. Widzew	10:8	18—8
6. Włókniarz (Ł)	9:9	13—20
7. Start	8:10	13—10
8. Lechia	7:9	11—15
9. Mazovia	6:10	8—16
10. Kolejarz	4:14	14—22
11. Stal (Gł)	2:16	4—19
12. Czarni (Kutno)	2:16	9—55

JUNIORZY GRUPA II

Elta — ChKS 2:1 (1:0)
Włókniarz (Pab) — Piotrcovia 1:1 (1:0)
ŁKS II — Łodzianka II 0:0
Olimpia — Stal (Rad) 3:0
Pogoń — Czarni (Rad) 2:1
Concordia — MKS PTC 1:0 (0:0)

TABELA

1. Elta	14:4	14—10
2. Pogoń	13:5	22—12
3. ChKS	11:7	22—10
4. Łodzianka II	11:5	16—6
5. ŁKS II	10:8	21—12
6. MKS PTC	9:9	13—15
7. Włókniarz (P	8:10	12—11
8. Czarni (Rad)	8:10	9—10
9. Concordia	8:10	10—13
10. Piotrcovia	7:9	9—11
11. Olimpia	4:14	11—32
12. Stal (Rad.	3:15	5—18

Ziemlicki

W Strykowie powstają wieżowce dla Bełchatowa

(Informacja własna)

Potrzeby powstającego w szybkim tempie bełchatowskiego zagłębia paliwowo-energetycznego rzutują na zadania gospodarcze wielu ośrodków naszego regionu. Doskonałym przykładem może być Stryków.

W tutejszym Przedsiębiorstwie Produkcji Prefabrykatów i Elementów Budowlanych uruchamiana jest w tych dniach produkcja tzw. stanów zerowych 11-kondygnacyjnych budynków mieszkalnych przeznaczonych właśnie dla Bełchatowa. Nowość polega tu na tym, że budynki te, w systemie OWT, wznoszono dotąd w postaci pięciokondygnacyjnych bloków. Po raz pierwszy system ten przystosowano do montażu budynków wysokich. Gotowe elementy, wyprodukowane w strykowskim zakładzie, montowane będą bezpośrednio na placach budów w Bełchatowie. Wykonywanie pierwszych odlewów rozpocznie się najdalej 25 bm., a więc w pierwszych dniach listopada będzie już można w Bełchatowie przystąpić do montażu.

Wydaje nam się także, że po zrealizowaniu w pełni dostaw elementów potrzebnych do wzniesienia pięciu budynków w Bełchatowie, uzyskane doświadczenia będzie można wykorzystać także na miejscu w Strykowie, którego potrzeby mieszkaniowe są ogromne. (er)

Stop! Postaw pierwszy krok na jezdni dopiero przy zielonym świetle!

Spotkanie z ludźmi przywróconymi życiu

To było niezwykle wzruszające spotkanie. Chirurg dr med. Zofia Keppe zobaczyła się po 20 latach ze swymi dwoma pacjentami, którym w październiku 1955 r. uratowała życie.

Cezary Jasiaczyk przywieziony do Szpitala im. Korczaka 16 października 1955 r., jako 23-godzinne niemowlę z rozpoznaniem niedrożności jelit, musiał być natychmiast operowany. Podobny zabieg przeprowadziła dr Z. Keppe, Wojtkowi Siwkowi dowiezionemu karetką pogotowia z Tomaszowa Maz. Liczył sobie wówczas 35 godzin życia, które wisiało dosłownie na włosku. Gdyby nie szybka interwencja chirurga obydwaj chłopcy mieliby przed sobą niechybną śmierć.

Dr Z. Keppe, ukończyła w r. 1949 Łódzką Akademię Medyczną z numerem dyplomu nr 152. Była w tamtych latach jedną z bardzo nielicznych kobiet chirurgów dziecięcych w Łodzi.

W spotkaniu z Czarkiem Jasiaczykiem odbywającym obecnie służbę wojskową i Wojtkiem Siwkiem wzięła udział także matka tego ostatniego — robotnica z Tomaszowa Maz., dziś już rencistka. Ze łzami w oczach wspominała ciężkie chwile swoje i swojego kolejnego szóstego dziecka — Wojtka, nie mając słów uznania dla dr Keppe.

Dziś, obydwaj 20-letni młodzieńcy są zdrowi, silni i przystojni. Przyszli na spotkanie z kwiatami i z serca płynącymi podziękowaniami. Życzyli dr Keppe dalszych, jak najlepszych wyników w trudnej pracy lekarza. A pani Siwkowa powiedziała: — Pani doktor jest jakby drugą matką mojego Wojtka, bo ja go urodziłam, a ona przywróciła życiu.

W rozmowie dr Keppe podkreśla, że w opiece nad maleńkimi pacjentami po udanej operacji dużą rolę odegrała także ówczesna siostra oddziałowa Janina Maciejewska.

Z. Keppe przed 20 laty opisała obydwa przypadki, które zdarzają się niezwykle rzadko, w „Pediatrii Polskiej", a obecnie także ma zamiar powrócić do tego tematu na łamach fachowej literatury. Lekarka ta od r. 1960 jest kierownikiem przychodni przyszpitalnej w ZOZ Łódź-Bałuty. Jej specjalizacja: leczenie urazów ręki. Na podstawie 4 tysięcy przypadków leczonych w tej przychodni dr Keppe wykonała pracę doktorską, za którą otrzymała nagrodę Rady Naukowej przy Ministerstwie Zdrowia. Do tej pory, może poszczycić się 50 tys. leczonych urazów ręki. Sama wykonała w ostatnich latach ok. 200 przeszczepów skóry. Największą radością dla dr Keppe jest to, gdy jej pacjenci, po odbytej kuracji, zdrowi wracają do pracy.

Ona sama po ciężkiej pracy chirurga, najlepiej odpoczywa uprawiając turystykę. Od 20 lat nieprzerwanie jest prezesem Komisji Turystyki Pieszej, a oprócz tego przodownikiem turystyki górskiej przy Oddziale Łódzkim PTT-K.

W. KASPRZAK

Fot.: A. Wach

Po Warszawie

współpraca z Katowicami

Informowaliśmy w swoim czasie o współpracy samorządu mieszkańców Komitetu Obwodowego nr 23 Łódź-Śródmieście z samorządem mieszkańców Warszawa-Śródmieście. Współpraca ta polegała m. in. na wymianie doświadczeń połączonych ze spotkaniem w stolicy i Łodzi aktywu obu samorządów.

Po Warszawie nawiązano podobny ścisły kontakt z Katowicami. Na początku września delegacja Komitetu Obwodowego nr 23 z Łodzi odwiedziła Komitet Osiedlowy nr 7 w Katowicach, omawiając formy działalności społecznej, szczególnie w dziedzinie większego uaktywnienia niesienia pomocy ludziom w podeszłym wieku, przy współpracy z PKPS i PCK.

Ostatnio delegacja z Katowic w ramach rewizyty przyjechała do Łodzi biorąc udział w spotkaniu z łódzkim samorządem mieszkańców Komitetu Obwodowego 23 ze Śródmieścia. W czasie spotkania omawiano m. in. zagadnienia związane z wychowaniem dzieci i młodzieży, interesowano się również sprawami domów dziennego pobytu, których nie ma w Katowicach.

(i. kr.)

Międzynarodowy Przegląd Filmów Studenckich

Wymiana poglądów-konfrontacja dorobku

Konfrontacja tego co nowe na warsztacie młodych twórców, jeszcze studentów szkół filmowych i telewizyjnych, będzie Międzynarodowy Przegląd Filmów Studenckich CJLECT-75. Swój udział zapowiedziało 18 uczelni — z ZSRR, Rumunii, Węgier, CSRS, NRD, Japonii, Finlandii, Szwecji, Belgii Wielkiej Brytanii, Austrii, Meksyku. Każda ze szkół ma do dyspozycji 70 minut produkcji. Łódzka PWSFTviT zaprezentuje 6 filmów.

Przegląd połączony jest z wręczeniem **dorocznej nagrody im. A. Munka przyznawanej za debiut w filmie fabularnym.** W programie jest ponadto forum dyskusyjne na temat perspektyw filmu w świecie współczesnym a także kształcenia filmowców. Impreza, która trwać będzie w dniach 22—26 bm. w kinie ŁDK, ma charakter zamknięty przeznaczona jest przede wszystkim dla studentów i pedagogów, jest forma konfrontacji osiągnięć młodych realizatorów, okazją do oceny warsztatu filmowców studentów. Filmy nie będą oceniane przez jury. Wyboru najlepszych dokonają sami uczestnicy przeglądu.

Ta międzynarodowa impreza powiązana jest także z posiedzeniem Biura Międzynarodowego Centrum Szkół Filmowych i Telewizyjnych.

(ra)

W kilku zdaniach

■ „Monika" — akt i portret" — wystawa fotograficzna Władysława Pawelca otwarta jest od 20 października do 10 listopada w godz. 13—19, w sali 306 Łódzkiego Domu Kultury (ul. Traugutta 18). Wstęp 5 zł.

■ Międzyzakładowy Dom Kultury Włókniarzy „Lodex" w Łodzi (ul. Buczka 17/19) organizuje przyśpieszoną naukę tańca towarzyskiego i beatowego. Początek kursu 23 października o godz. 17. Szczegółowych informacji udziela sekretariat MzDK „Lodex" (tel. 815-14).

Stoisko patronackie ZPW im. A. Struga

Już wkrótce w „Uniwersalu" otwarte zostanie stoisko patronackie ZPW im. A. Struga. Jak nam powiedział dyrektor d/s produkcji — Cz. Pełka — w sprzedaży znajdą się m. in. długie szale, jak każe moda — z barwnymi szlakami, chustki na głowy i duże chusty w piękne wzory kwiatowe i geometryczne o bogatej kolorystyce.

Rewelacją będzie etamina wełniana we wzory lansowane ostatnio przez Paryż, kaszmiry oraz flanele z nadrukiem. Na wieczorowe suknie przeznaczone są kaszmiry przetykane lureksem. Zakłady dostarczą także bogaty wybór tkanin anilanowych, o wiele tańszych od wełnianych.

Tkaniny będą zademonstrowane na specjalnej imprezie „Uniwersalu" i ZPW im. A. Struga **dziś w poniedziałek o godz. 17 w Filharmonii.**

(k)

Brak miału węglowego

Piętnaście kotłowni lokalnych i dwie osiedlowe rozpoczęło w Pabianicach swoją pracę. W ten sposób do blisko 7 tysięcy mieszkań popłynęło w tych dniach ciepło.

Jak nas poinformował kierownik Zakładu Gospodarki Cieplnej w Pabianicach **Zdzisław Gałkiewicz** z zaopatrzeniem pabianickich kotłowni w węgiel i koks nie ma większych kłopotów. Gorzej wygląda sytuacja z zaopatrzeniem w miał węglowy niezbędny dla osiedlowych kotłowni. Zgromadzone zapasy w ilości 7 ton są niewystarczające.

now.

Piątek, godz. 12.30

Biada słomianym wdowcom

Tak się złożyło, że na 3 dni zostałem słomianym wdowcem. Wybrałem się więc w ów piątek — 17 października o godz. 12.30 — do sklepów spożywczych prowadzących sprzedaż wyrobów garmażeryjnych, by kupić coś na obiad — do szybkiego sporządzenia sobie posiłku. Przyznaję, że byłem zaskoczony tym co ujrzałem w sklepach prowadzących sprzedaż garmażu na trasie ul. Piotrkowska — po obu jej stronach — oraz ul. Obrońców Stalingradu i ul. Zachodnia do ul. Limanowskiego, a także kawałek ul. Lutomierskiej.

Królowały w gablotach sałatki kartoflane i jajeczne. Gdzieniegdzie kawałek nóżek w galarecie oraz smażone, względnie wędzone ryby. Nawet w sławetnej „Magdzie" nie było wyboru. Przy okazji byłem świadkiem oblężenia przez klientów „salonu" rybnego na ul. Jaracza. Otwarte jego drzwi zastawione były krzesełkiem, a na nim tablica z napisem: „Przepraszamy, dziś sprzedaż od godz. 13.30".

Nie udało mi się zjeść obiadu w „Simie", którego uchylone drzwi zamknięte były na łańcuch. W „Kęsie" dla odmiany zastałem remontowy bałagan. Takie samo rozczarowanie spotkało mnie na początku trasy — bar samoobsługowy przy ul. Piotrkowskiej 92, również był zamknięty na okres remontu.

Dopiero w „Delikatesach" przy ul. Zachodniej 25, kupiłem paczkowaną szynkę turystyczną, z której sporządziłem sobie zastępczy obiad. Jedząc go przypomniałem sobie owe szumne zapowiedzi związane z uruchomieniem przetwórni w Nowych Sadach. Podobno zapotrzebowanie łodzian na garmaż miało być pokrywane — od momentu jej uruchomienia — w dwóch trzecich. Dlaczego więc nie jest? Sałatkę jajeczną i kartoflaną potrafi w domu sporządzić nawet dziecko. Usmażenie natomiast kurczaka, czy też frytek to dla niektórych już filozofia. Co gorsza nawet — jak wynika z mojego spaceru po sklepach — dla speców od garmażu.

(wit)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie Energetyczne:	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Centrala informacyjna PKO	847-95

TEATRY

MUZYCZNY — godz. 19 „Pchła w uchu" (od lat 18)

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) — godz. 9—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (plac Wolności nr 14) nieczynne
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) — nieczynne
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) nieczynne

ZOO

czynne od 9 do 17 (kasa do 16)

KINA

BAŁTYK — „Noce i dnie" cz. I, pol. od lat 15 godz. 9.30, 12, 14.30, 17.15, 20
IWANOWO — „Noce i dnie" cz. I, pol. od lat 15 godz. 9.30, 12, 14.30, 17.15, 20
LUTNIA — „Jak zdobyć prawo jazdy" (fr.) od l. 15 godz. 10, 12, 14, 16; „W te dni przedwiosenne" (pol.) godz. 18, 20;
POLONIA — „Noce i dnie" cz. II, (pol.) od l. 15 godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Doktor Judym" polski, od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Synowie szeryfa" — USA od lat 15 godz. 10, 12, 14; „Noce i dnie" cz. I i II pol. od lat 15, godz. 16
WŁÓKNIARZ — „Noce i dnie" cz. II, pol. od l. 15 g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
WOLNOŚĆ — „Doktor Judym" polski, od lat 15 godz. 10, 12, 14, 16, 20, „Nóż w wodzie" pol. godz. 18
ZACHĘTA — „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej" USA b/o godz. 10, 11.45, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30
ŁDK — „Wąwóz zapomnianych baśni" (radz.) godz. 15; „Największe wydarzenie od czasów gdy człowiek stanął na Księżycu" (fr.) od l. 15 godz. 17.15; (godz. 20 DKF)
STYLOWY — „Mr. Majestyk" USA. od lat 15, godz. 16.15, 18.30 — seanse zamknięte
STUDIO — „Klan Sycylijczyków" franc. od lat 15, godz. 15, 17.30, 20
GDYNIA — „Rudy lis" od lat 15 (Przegląd filmów NRD) godz. 10, 12, 13.45, 15.30. Pożegnanie z filmem „Komisarz Pepe" wł. od lat 15, godz. 17.15, 19.30
TATRY — godz. 10 — seans zamknięty „Jeńcy króla mórz" (A) radz. b/o, godz. 12, 13.45, 15.30, „Nocny kowboj" USA, od lat 18, godz. 17.30, 19.45
DKM — nieczynne
ENERGETYK — nieczynne
KOLEJARZ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Wódz Indian Tecumseh" NRD b/o godz. 10, 12, 14; „Mściciel" USA od l. 18, godz. 16, 18, 20
MUZA — „Kalina czerwona" (A) radz. od l. 15, g. 15.30, 17.45, 20;
OKA — „Ucieczka przez pustynię" (fr.) od l. 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Zuzanna i zaczarowany pierścień" (NRD) godz. 17, „Człowiek w dziczy" (USA) od lat 15, godz. 19
POPULARNE — nieczynne
1 MAJA — „Wódz Prusów" (A) radz. b/o godz. 15.15; „Wąż???" USA, od lat 15 godz. 17.30, 19.30;
HALKA — „Nowe przygody nieuchwytnych" (A) radz. b/o, g. 16, 17.45, „Jeremiah Johnson" USA, od lat 15, godz. 19.30
PIONIER — „Sybiraczka" (A) radz. b/o, godz. 14.30, 17, „Charley Varrick" USA, od lat 18, godz. 19.30
POKÓJ — „Tam, gdzie rośnie zielony bór" (A) jug. od lat 15 g. 15.30; „Joe Kidd" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30
REKORD — „Sprawa do załatwienia" pol. b/o, godz. 15.30, 17.30, „Złoto dla zuchwałych" USA, b/o, godz. 19.30
ROMA — „Dowódca armii" (A) radz. b/o godz. 10, 12.15, 14.30, „Britannic w niebezpieczeństwie" ang. od lat 15 godz. 17, 19.30
STOKI — „Znikąd donikąd" (A) pol. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, „Tylko dla orłów" ang. od lat 15, godz. 19.30
ŚWIT — „Nikodem Dyzma" pol. od lat 15, godz. 15, 17.15, „Alfredo, Alfredo" wł. od lat 18, godz. 19.30
SOJUSZ — „Płonąca taiga" (A) radz. b/o, godz. 16.30, 18.30

* * *

PABIANICE — MAZUR — „Noce i dnie" cz. I, pol. godz. 15, 17.30, 20; ROBOTNIK — „Przygody Hucka Finna" radz. „Elektra moja miłość" węg. g. 15, 17, 19
ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Noce i dnie" cz. I, pol., godz. 15, 17.30, 20; WŁÓKNIARZ — nieczynne

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, pl. Pokoju 3/4 (boks), Piotrkowska 67, pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1 (boks), Rydzowa 22 (boks), Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Bałuty
Szpital im. H. Jordana — dzielnica Widzew
Szpital im. Madurowicza — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna z Poradni K, Przybyszewskiego 32
Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna z Poradni K, ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Rzgowska
Instytut Poł.-Gin. AM — Położnictwo (Sierlinga 13) Ginekologia (Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna, poradnie K — ul. Felińskiego i Zapolskiej
Szpital im. Curie-Skłodowskiej w Zgierzu ul. Parzęczewska — Konstantynów, miasto i gmina Aleksandrów oraz gminy Nowosolna, Andrespol, Brójce
Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu, ul. Dubois 17 — miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, gmina Parzęczew
Szpital im. Biernackiego w Pabianicach ul. Szpitalna 2 — miasto i gmina Pabianice oraz gminy Ksawerów i Rzgów
Szpital Miejski w Głownie — ul. Wojska Polskiego 32 gmina i miasto Głowno oraz gmina i miasto Stryków.
Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9), Górna — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)
Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

30 lat pracy „Pinokia"

Zasługi i osiągnięcia Teatru Lalek „Pinokio" są bardzo wielkie. Szeroki jest też krąg jego stałych bywalców i przyjaciół tej sceny; i to właśnie sprawiło, że atmosfera, w jakiej odbyła się w sobotę jego uroczystość jubileuszowa, była niezwykle ciepła i serdeczna.

Znalazło to swoje odbicie w liście gratulacyjnym przysłanym teatrowi-jubilatowi przez I sekretarza KŁ PZPR — **Bolesława Koperskiego**, a listów, depesz z powinszowaniami i kwiatów, otrzymał Teatr „Pinokio" bardzo wiele. Zjawiło się też sporo delegacji różnych łódzkich i niełódzkich teatrów, szkół, zakładów pracy i instytucji. Nie zabrakło również przedstawicieli lalkarzy bułgarskich z Gabrowa i jugosłowiańskich z Zadaru i Sibenika.

Jako sztukę jubileuszową wystawiono „Księżniczkę w oślej skórce", napisaną przez H. Januszewską, według baśni Ch. Perraulta. Było to przedstawienie istotnie reprezentacyjne. Ażeby w pełni sprecyzować jego walory tekstowe i inscenizacyjne, trzeba by na to... wiele kiej skóry wołowej. Tu więc tylko kilka uwag.

Przez wiele lat Teatr „Pinokio" kładł wielki nacisk na eksponowanie w swoich widowiskach elementów wokalnych. Tak więc mógł sobie pozwolić teraz na zaprezentowanie... musicalu dla dzieci. Musicalu-bajki o atrakcyjnej fabule i dyskretnie zaakcentowanym sensie dydaktycznym, afirmującym pracę. Całość z wielką inwencją wyreżyserowała M. Janic, a stylową, niezwykle efektowną scenografię zaproponowali H. Poulain i M. Horbaczewska. Muzyka — J. Szajna-Lewandowska. Z grających aktorów należałoby wymienić... wszystkich.

W związku z tym pięknym jubileuszem, **Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała:** Halina Karsz, a **Złote Krzyże Zasługi** — Sz. Chęciński, Wł. Hładuński, I. Łęcka, M. Marciniak, J. Ptaszyński, E. Ptaszyński, M. Stefańczyk, W. Szyk, T. Wojan. **Srebrny Krzyż Zasługi** przyznano sześciu pracownikom „Pinokia", a **brązowy** jednemu.

M. J.

Sukces „Arlekina"

Łódzki Teatr „Arlekin" zdobył główną nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Lalkowym w języku esperanto, zorganizowanym w Zagrzebiu, za sztukę Jana Wilkowskiego „Ola z Ib", a dyplom za osiągnięcia aktorskie otrzymała Teresa Sawicka.

M

Najlepsze i do wyboru

Upowszechniać, popularyzować, przybliżać szerokim kręgom odbiorców, pomóc zrozumieć, nauczyć patrzeć — to tylko najpopularniejsze z arsenału określeń używanych przez tych, którzy mówią o kulturze — jej znaczeniu, funkcji i społecznej roli. Placówki kulturalne, zakłady przemysłowe sypią jak z rękawa przykładami wzajemnej owocnej współpracy, ale mają nie mniej przykładów świadczących o nieudanych próbach kontaktów i porozumień. Często przyczyny niepowodzeń tłumaczy się zdaniem: załoga nie akceptuje tego rodzaju sztuki, ludzie nie chcą. Wypadałoby więc zapytać czego chcą. Przed blisko dwoma laty rzucone zostało hasło „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką". Miał to być znak do nadania rozpędu wszystkiemu, co kryje się w pojęciu popularyzować, pomóc zrozumieć, ułatwić kontakt.

22 przedsiębiorstwa w Polsce zostały wytypowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, związki zawodowe i Zarząd Główny ZMS do podjęcia takich zadań. Powie ktoś — od lat bez hasła i akcji robiło się coś tam w tej dziedzinie. A już zwłaszcza wycieczki do teatru stanowią żelazny, a często jedyny punkt w upowszechnianiu kultury. Wypada jednak odnotować i to, że sprawy kultury pozostawały na ogół niezauważalnym marginesem, który mógł i właściwie powinien być uwzględniony, ale dziury w niebie nie było, gdy akurat rada zakładowa i dyrekcja nie przywiązywały wagi do tego rodzaju działalności, gdy wystarczało zachowanie pozorów, kilka okrągłych zdań o działalności k.o. zapisanych w sprawozdaniu.

Pseudopopularyzowanie kultury przynosi w ostatecznym rozrachunku przede wszystkim społeczną szkodę. Rodzi często serwowane poglądy: „Co ciekawego zakład może załatwić, skoro bilety za darmo", albo „Jak bilety do kina czy teatru upchnęli przedsiębiorstwu, to już na pewno nie warto na to iść". Oczywiście to najczęściej krzywdzące opinie, ale kolportowane w wyniku jednego czy dwu nieudanych przedsięwzięć, braku dobrej informacji.

Trzeba więc zmienić opinie, przekonać, że warto; temu m. in. ma służyć „Sojusz". W Łodzi jego założenia realizuje 6 zakładów, z tym, że centralnie wytypowane zostały ŁZPB im. Obrońców Pokoju (w Pabianicach „Pamotex"). Pozostałe, z własnej nieprzymuszonej woli, zadeklarowały swój udział, przygotowały umowy, zaprosiły reprezentantów odpowiednich placówek do siebie na sympatyczne spotkania, uroczyste wymiany umów i wstępne ustalenie tego, co my wam, a wy nam...

Wróćmy do pionierów, którzy mają przecierać drogę, stanowić doświadczalny poligon. W „Unionitexie" wszystko co związane z „Sojuszem", a więc kultura, kontaktami ludzi sztuki i przedsiębiorstwem powierzono Zakładowemu Domowi Kultury. Minęło niespełna dwa lata.

Renata Grzelak

Z 5 podpisanych umów najkrócej mówiąc, realizowane są wszystkie. Zakład współpracuje z Teatrem Wielkim, Centralą Rozpowszechniania Filmów, Miejskim Zarządem Kin, Muzeum Sztuki, PWSSP i PWSFTviT. „Sojuszowe" porozumienia polegają w głównej mierze na wzajemnym świadczeniu usług, pierwszeństwie w nabyciu biletów do Teatru Wielkiego, organizowaniu spektakli specjalnie dla załogi, projekcji filmowych, przedpremierowych pokazów także tylko z myślą o pracownikach tego przedsiębiorstwa, (oddanie im do dyspozycji kina „1 Maja") — to najpopularniejsze, cieszące się największym powodzeniem i uznaniem formy współpracy. Wydawać się może nic nowego, stosowano je już dawniej. Ale to są projekcje i premiery specjalnie dla załogi, z myślą o tych właśnie odbiorcach przygotowane. To tak jak być proszonym gościem, dla którego nakryto stół świąteczną serwetą, choćby ta sama serweta miała być wyciągnięta i podczas przypadkowej wizyty. Takie celebrowanie kontaktu ze sztuką ma bez wątpienia psychologiczne racje. Efekty są dziś już oczywiste.

Szczególnym powodzeniem cieszy się film. Przedpremierowe pokazy, spotkania z twórcami odbywają się przy szczelnie wypełnionej sali. Nikt nie ma też wątpliwości, że to zainteresowanie będzie rosło. Myśli się już o zorganizowaniu dyskusyjnego klubu filmowego. Potrzeba wymiany poglądów, rozmów o filmie, wzbogacenia wiedzy na jego temat stała się oczywista.

Na podobną popularność długo przyjdzie jeszcze czekać plastyce. Co prawda nikt nie liczy na to, że dorówna powodzeniem filmowi (bez wątpienia to jedna z mniej masowych sztuk), ale nie sposób oddać pola walkowerem. Zatem wystawy prezentujące różne kierunki w malarstwie, rzeźbie, grafice, organizuje się w zakładzie często. A koncert jednego dzieła przygotowany przez Muzeum Sztuki, to ułatwienie oceny, odbioru i powiązanie plastyki z muzyką i poezją. Imponującą frekwencją wystawy szczycić się nie mogą, ale kilkaset osób, które obejrzały prace A. Sadowskiego, H. Płóciennika, J. E. Habdasów i kilku innych artystów, to dobry początek. Pomoca w popularyzowaniu plastyki powinna w myśl sojuszowych deklaracji służyć PWSSP. Tym bardziej, że niebagatelna zachęta do takiego współdziałania był zorganizowany przez zakład konkurs plastyczny z wysokimi nagrodami. Studenci nie wykazali jednak szczególnego zainteresowania taką formą kontaktów, a i z okazji podpatrzenia pracy w przedsiębiorstwie, przekazania jej w dziele sztuki, skorzystali bardzo nieliczni. Czy tradycyjna opinia, że współczesnej plastyki zrozumieć się nie da, przestanie być powszechnym stereotypem, zależy m. in. od młodych twórców. W tej „sojuszowej" konkurencji jednak punkty na razie tylko po stronie zakładu.

Remisowy stan odnotować należy we współpracy ze szkołą filmową. Lista wzajemnych świadczeń powiększa się. Powstają etiudy o zakładzie, filmowa kronika przedsiębiorstwa, z drugiej strony pomoc finansowa, udział w imprezach szkolnych nie pozostają bez echa.

5 umów, 6 partnerów, w tym 10-tysięczna załoga i cel zasadniczy coraz skuteczniej realizowany: stworzenie możliwości jak najszerszego kontaktu ze sztuką, serwowanie wciąż nowych form, propozycji i co najważniejsze, sztuki prawdziwie wartościowej, wykonawców najznakomitszych. To jedyna droga przekonania, że warto, że setki tys. zł, które przedsiębiorstwo przeznaczyło na działalność kulturalną, to suma procentująca bogatymi przeżyciami duchowymi, rodzącymi potrzebę obcowania ze sztuką. Metody i formy pracy będą się jeszcze długo docierać, sprawdzać. Ponoć w „sojuszowych" umowach wyliczono blisko 200 różnych form współdziałania, z tego 120 wzięły na siebie instytucje kulturalne. Blisko dwa lata wprowadzania w życie hasła „Sojusz" zależało tylko od tego, jak rozumieli je ludzie sztuki, pracownicy placówek kulturalnych i odpowiedzialni za ich realizację w zakładach przemysłowych. Sztuczne byłoby dziś wyliczanie efektów współpracy obu partnerów. Nie bez kozery nazywa się kompleks przedsięwzięć podjętych w tej akcji wielopokoleniowym. O efektach przyjdzie istotnie mówić za lat co najmniej kilkanaście. Dziś czas na szukanie ich symptomów.

Wyrośliśmy już z półśrodków, pseudoartystycznych produkcji i popisów pod publiczkę. Przyszła pora stawiania na jakość. Mówiąc obrazowo ludziom z przemysłu, walczącym o jak najlepszą produkcję i dobrą markę wyrobów, imponować może sztuka przedniej jakości. Sceptycy powiedzą — do tego potrzeba wiedzy, przygotowania, inaczej najwartościowsze dzieła uida uwagi odbiorców. Wiele w tym prawdy, ale lata doświadczeń dowiodły, że samymi prelekcjami czy pogadankami niczego się nie osiągnie. Przyszła pora na smakowanie sztuki, na możność wyboru. Oczywiście nie da się z dnia na dzień, podnieraiąc się choćby najsłuszniejszym hasłem, zmienić utartych opinii. Brak przekonania zastąpić uwielbieniem. Ale postawienie na jak najszerszy kontakt z kultura i sztuką, z najcenniejszym jej dorobkiem w każdej dziedzinie to zasadniczy i do zrealizowania cel „Sojuszu". Tylko, jak mówi definicja tego słowa, zawierają go co najmniej dwie strony, które zobowiązują się do wzajemnych świadczeń. Na początek więc gwarancja powodzenia jest, a przynajmniej być powinna, odpowiedzialność za zawarte porozumienia, bez fałszywych ambicji typu: umowę zawarliśmy, ale zakład nic od nas nie chce. Liczy się umiejętność proponowania tego, czym dysponujemy z jednej strony i to, jak umiemy to rozpropagować z drugiej. Inaczej „sojuszowe" umowy pozostaną wspomnieniem kurtuazyjnej wizyty w przedsiębiorstwie, uścisku dłoni i deklaracji bez pokrycia.

Gawędy o książkach

W świetnym eseju o Holoubku pisała Maria Czanerle o typowych sposobach interpretacji ról teatralnych przez młodych i starych aktorów: „Młodzi różnią się od starych w sposób zasadniczy: starzy próbują przeżywać, przedstawiać, imitować, naśladować młodych i jeszcze starszych od siebie, są wychowankami wielu szkół i wielu sposobów interpretowania tekstu. Młodzi wyrażają swój sprzeciw wobec tego, co było i jest, i pewnie jeszcze będzie prowokującym barbarzyństwem manier: są na przemian impulsywni i statyczni, milczący i krzykliwi.

...Gardzą rodowodem bohaterów, teatralną tradycją arcydzieł, odkrywają na nowo Hamleta, Kordiana. Wyspiańskiego, przekonani, że w naszych czasach musieliby ci panowie raczej do nich niż do siebie być podobni."

Opinia eseistki przypomniała mi się gdym czytał najnowszą powieść **Władysława Rymkiewicza** zatytułowaną **„Chłodne spojrzenie"**, bowiem znaczna część jej akcji rozgrywa się w środowisku aktorskim, a jej głównymi bohaterami są właśnie aktorzy starzy i młodzi, ściślej mówiąc stary aktor — ojciec i młody, wstępujący w jego zawodowe ślady, syn.

Władysław Rymkiewicz, pisarz któremu od dawna nieobce są sprawy teatru (zdradzę tu, że sam ongiś grywał z powodzeniem w szkolnych spektaklach) nader interesująco skonstruował powieść, w której właśnie konflikt między starym i młodym aktorem jest jednym z dwóch głównych jej konfliktów.

Leon Weloński, stary, znany i lubiany przez publiczność aktor jawi nam się na początku powieści jako trochę kabotyn i rutyniarz skończony zawodowo aktor i domowy satrapa, z zawiści usiłujący nie dopuścić do rodzącej się kariery syna. Jest jednak Władysław Rymkiewicz zbyt wytrawnym pisarzem, by tak skomplikowany konflikt powieściowy budować li tylko w oparciu o zawiść zawodową. Stary aktor widzi w synu nie tylko konkurenta, który z nazwiskiem może odziedziczyć jego sławę i uznanie publiczności. Kariera syna, jego sukcesy, „jego wzrost" są jakby upadkiem starego. Jego żona, matka młodego aktora tak o tym mówi: „...wiec on czuje, jakby mu się ziemia spod nóg obsuwała, jakbyś mu wydzierał to trochę miejsca na ziemi, które mu jeszcze do końca życia zostało. A już niewiele."

Młody Weloński zazdrości podświadomie ojcu, staremu aktorowi, któremu charakter niszczycielsko pożłobiły grane przez niego postaci sceniczne, „nieomylnego instynktu aktorskiego, którym rekompensował braki wykształcenia", „przeboju wej siły komizmu", tak jak stary zazdrości mu młodości, studiów i przyszłości. Pisze trafnie autor „Chłodnego spojrzenia", iż między jego bohaterami „wytworzyło się coś w rodzaju sprzężenia zwrotnego, wzajemnego oddziaływania dwu części jednego układu".

A więc zawiść i zazdrość, ale również dwa różne spojrzenia na aktorstwo, dwie różne filozofie życiowe. Z jednej strony aktorstwo tradycyjne, uczuciowe i afektowane („Usiłowałem... uzmysłowić ojcu inną klęskę artysty, zrutynizowanego aktora, który już nie potrafi wyrazić i przekazać widzom tych tajemnic życia, jakich oni zaledwie się domyślają"), z drugiej nowoczesność w interpretowaniu roli, prostota, szorstkość lub nawet brutalność wyrazu".

Napisałem wyżej o dwóch różnych sposobach życia. To również dzieli głównych bohaterów powieści. Stary aktor jak szekspirowski Falstaff gotów jest używać życia do końca, młody skłonny jest najpierw podporządkować swej sztuce wszystko, gotów jest uznać racje dyrektora teatru, który wyznaje zasadę, iż aktor „powinien być wyższy nad przeciętność i patrzeć na życie jak Zeus z Olimpu na agorę. Artysta jest skazany na samotność, inaczej nie stworzy nic wielkiego."

A więc sztuka i tylko sztuka! Życie płata jednak młodemu, zdolnemu aktorowi „brzydkiego figla". Przychodzi miłość do aktorki o bardzo skomplikowanej osobowości, na granicy choroby psychicznej. Miłość trudna, wymagająca wyrzeczeń i poświęcenia, która w końcu doprowadza bohatera do jakże pięknej i prawdziwej konstatacji: „Dążenie do sukcesu za wszelką cenę może doprowadzić człowieka do oschłości serca. Nic już się wtedy nie widzi, oprócz sukcesu. Może doprowadzić do tego, że wyrzeknie się miłości i przyjaźni, krytycyzmu i lojalności, elementarnych ludzkich uczuć, i odmówi drugiemu człowiekowi pomocy."

Jest w książce Władysława Rymkiewicza wiele pięknych, humanistycznych prawd, jest wiele interesujących rozważań na temat sztuki, teatru i aktorstwa. Wiele barwnych i prawdziwych postaci.

Sądzę, że wielu miłośników dobrej literatury i teatru sięgnie po tę dobrą powieść.

ANDRZEJ HAMPEL

Rysunek i biżuteria Barbary Rose

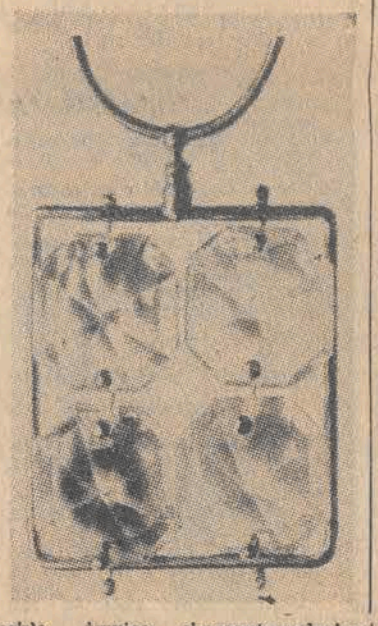

Barbara Rose ukończyła studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, a obecnie jest tam asystentka doc. Leny Kowalewicz, prowadzącej na Wydziale Ubioru i Tkaniny pracownię biżuterii unikatowej.

Pracownia ta nawiązuje bardzo interesująco do współczesnych tendencji zarówno w rzeźbie jak i w malarstwie.

Rodzaj tych tendencji znajduje też swoje odbicie w pracach wystawionych obecnie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, gdzie zorganizowano ekspozycję rysunków i biżuterii tej utalentowanej artystki.

Cykl eksponowanych tu rysunków cenny w swoich wartościach warsztatowych, powstał przeważnie w konwencji nadrealistycznej i stanowi często jak gdyby inspirację, zapładniającą fantazję Barbary Rose, poszukującej nowych form dla swojej abstrakcyjnej biżuterii.

Artystka, opanowawszy wybornie umiejętność harmonijnego i estetycznego budowania kształtów biżuterii, stosuje chętnie rzadziej używane materiały jak np. odpady ze szkła, żywice chemoutwardzalne itd. W sumie cenę jej biżuterii ustala nie wartość surowca ale jej walory artystyczno-estetyczne.

M. J.

Czyszczenie atmosfery

Motto: „Jeżeli Ci leży na sercu dobro klubu, to zgłoś się".

Takie hasło wisiało przez cały rok przy barku w Studenckim Klubie „77". Rok powisiało i nikt się do Rady Klubu nie zgłosił. Podobno kiedyś ktoś ważny, a nawet bardzo ważny w naszym mieście powiedział: „W swych klubach łódzcy studenci pracują nogami, a nie głową". I sami studenci, od których to zresztą słyszałem, przyznają wiele racji temu gorzkiemu przecież dla nich powiedzeniu. To, że łódzkie kluby studenckie od kilku lat nie spełniają najlepiej swych funkcji, nie było dla nikogo nowiną. I nagle od września niebywałe ożywione polemiki, dyskusje. Powód — wstrzymanie sprzedaży piwa w Klubie „77". Nie żeby całkowita prohibicja, nie, po prostu ograniczono konsumpcję „małego jasnego" jedynie do zamkniętych imprez klubowych.

Dla nas alkohol jest marginesem w działalności klubowej — powiada nowy kierownik klubu Sławomir Darzycki. A ostatnio nic tylko słyszymy: piwo, piwo i jeszcze raz piwo. Mówi się: „Przyszedł nowy kierownik i zabrał piwo". Rzeczywiście kierownictwo klubu wraz z przedstawicielami ZŁ SZSP podjęło decyzję wstrzymania ciągłej sprzedaży tego napoju. Można go teraz kupić jedynie podczas dyskotek i zamkniętych imprez klubowych. Do podjęcia takiego kroku byliśmy zmuszeni i uważamy naszą decyzję, za jak najbardziej słuszną, co nie znaczy, że w przyszłości nie zostanie ona cofnięta.

Od lat klub miał złą opinię. Mówiono, że w śródmieściu są dwie pijalnie piwa: „Pod Kuflem" i „siódemki". Jak ktoś się zaprawił „alpagą" w pasażu, lub wytoczył ze „Śródmiejskiej", a był w młodym wieku, zaraz mówiono: student. Jak ktoś nasiusiał w bramie pod numerem 77, lub, gdy w okolicy milicjant zbierał z ulicy jakiegoś pijaczka, opinia publiczna orzekała natychmiast: „znowu jakiś student upił się w klubie". Trochę w tym prawdy było. Opinię klubowi wyrabiał tzw. przez studentów „kolor" — grupa stałych bywalców, co to niby coś wspólnego ze społecznością studencką mieli, ale powiązania te były dość mgliste i niejasne. Był okres, że owi chłopaczkowie zdominowali życie „siódemek". Siedzieli od rana do wieczora. Popijali piwko, a jeszcze częściej „posypywali" pod klubowym stolikiem czystą lub „żytko", zakupione w „Delikatesach" mieszczących się vis a vis klubu. Brylowali. A hyr o klubie szedł po mieście.

— Jak trzech pijaczków wyrzucano np. z „Widzewiaka" z powodu zamykania lokalu, to nierzadko wpadali oni na świetny pomysł: „Jedziemy „pod 77", tam jeszcze otwarte". Owszem była służba porządkowa, ale cóż ona mogła zrobić, gdy czterech pijanych osiłków wchodziło nieraz do klubu razem... z framugą — mówi „bramkarz" klubowy Zbiegniew Głuszkowski. A mało to razy, gdy nie chciałem wpuścić na dyskotekę młodzieńców nie posiadających karnetów i nie będących studentami, straszono mnie wielkim laniem, czy nawet nożem w plecy...

Ograniczono więc sprzedaż piwa, żeby oczyścić trochę atmosferę wokół klubu. Nie oznacza to jednak, że ludzie odpowiadający za klub odmawiają studentowi prawa do wypicia jednego, czy dwóch piw. Nic podobnego. Student, człowiek dorosły może się napić i lepiej, jak to będzie robił w studenckim klubie, niż pod kioskiem. Myśli się nawet o wprowadzeniu mocniejszego, niż piwo alkoholu, ale na razie brak zgody kompetentnych władz. Ale dąży się, aby odbywało się to spożywanie w kulturalny sposób i nie dawało jakichkolwiek powodów do negatywnej, a często niesprawiedliwej oceny środowiska studenckiego. Dla tego też nastąpiła wymiana karnetów klubowych, zweryfikowano Radę Klubu. Dlatego też podjęto tę tak dyskutowaną decyzję w sprawie sprzedaży piwa.

Klub „77" miał już tak złą opinię, że rozważaliśmy nawet możliwość zmiany nazwy. I była to opinia nie tylko łódzka — powiada Maciej Janczewski „szef" studenckich klubów z ramienia ZŁ SZSP. Kiedy w ubiegłorocznym konkursie „77" zajęły siódme miejsce wraz z gdańskim „Żakiem" — to się w Polsce mówiło: „dla was to wyróżnienie, ale dla „Żaka", to „kara". Ale najgorsze to to, że „opanowanie" klubu przez grupkę rozrabiaczy i na pewno mocno przejaskrawiona opinia, że klub jest po prostu jeszcze jedną pijalnią piwa, sprawiała że nie cieszył on się powodzeniem u przeciętnego studenta. Studentkom I roku często nawet rodzice kategorycznie zabraniali przychodzenia tutaj. I to było dla klubu najgorsze, ten brak nowych, aktywnych klubowiczów. Myślimy, że teraz to ulegnie zmianie. Bo właśnie na tych nowych stawiamy. Chcemy, aby klub spełniał rolę kulturotwórczą w środowisku. Chcemy przy klubie zorganizować studencką akademię kultury. Wciągnąć do pracy wszystkie agendy studenckie działające w mieście. Chcemy wyremontować piwnice i założyć tam kawiarenkę jazzową. Ale do tego jest nam potrzebna pomoc i pomysły młodych roczników studenckich. Współpraca tych ludzi, dla których „robienie" studenckiej imprezy kulturalnej, nie musi być zaraz próbą ściągania Olbrychskiego, czy Sipińskiej. A do tego ich wejścia we współorganizowanie życia klubowego, potrzebny był przede wszystkim spokój. I żeby to osiągnąć trzeba spojrzeć trochę szerzej, niż przez pryzmat butelki z piwem, które jest napojem niezłym, ale które działalności w klubie nie zastąpi.

JERZY BĄBOL

„Czterdziestolatek" w pełnym metrażu

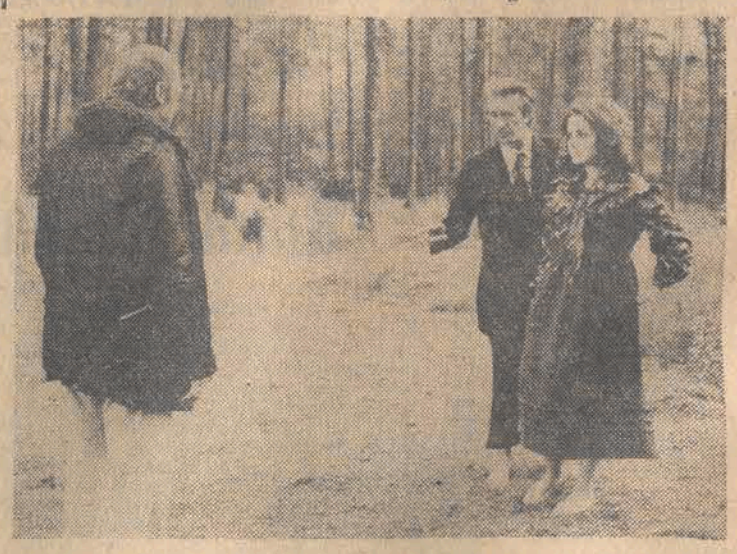

Powodzenie serialu telewizyjnego „Czterdziestolatek" skłoniło jego twórców do podjęcia realizacji pełnometrażowego filmu przeznaczonego dla kin. Jego fabuła jest rozwinięciem treści serialu. W filmie „Motyle jestem" występują więc ci sami bohaterowie — inżynier Stefan Karwowski, jego żona Madzia, dzieci. Autorami scenariusza są **Krzysztof Teodor Toeplitz** i **Jerzy Gruza**, reżyserem **Jerzy Gruza**, muzykę skomponował **Jerzy Matuszkiewicz**.

Prezentujemy zdjęcie z plenerów nakręcanych w Nieporęcie. Obok **Andrzeja Kopiczyńskiego — Irena Jarocka**, grająca w filmie rolę piosenkarki. **(dor)**

N/z: **Irena Jarocka, Andrzej Kopiczyński** i reżyser **Jerzy Gruza.**

CAF — Rozmysłowicz

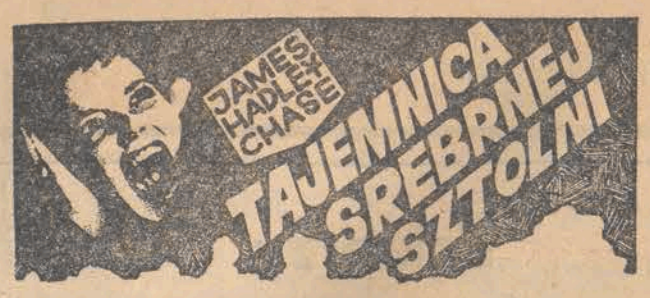

— Tak. Wyjdziemy stąd — odpowiedziałem, ale mój głos nie brzmiał przekonująco. — Odpoczniemy tylko parę minut i idziemy dalej.

Doszedłem teraz do wniosku, że Dedrick nie mógł iść tą drogą. Wyglądało na to, że poszliśmy w złym kierunku. Myśl, że jeszcze długo będziemy musieli zostać w kopalni, zaczęła działać mi na nerwy. Nagle Paula chwyciła mnie za rękę.

— Co to jest?

Zacząłem nasłuchiwać.

Gdzieś w pobliżu, nie miałem pojęcia, daleko czy blisko, słychać było szmer, podobny do padającego deszczu albo cichego poszumu suchych liści.

— Co to jest, Vic?

— Nie wiem.

— Coś, jak szum deszczu.

— To niemożliwe. Uspokój się!

Siedzieliśmy bez ruchu i nasłuchiwaliśmy.

Szmer zbliżał się do nas coraz bardziej, tupot tysięcy łapek po kamienistym gruncie. Wiedziałem, co to oznacza. Już raz to słyszałem. Tylko że teraz nie był to odgłos jednego czy czterech, ale setek.

Szczury ruszyły naprzód.

V

Zerwałem się na równe nogi.

— Chodź! Pokaż, jak szybko umiesz biegać!

— Co się stało? — zapytała Paula szybko unosząc się z miejsca. Chwyciłem ją za rękę.

— Szczury! Uciekajmy szybko. Nie bój się. One nas nie dogonią. Pochyleni biegliśmy waską sztolnią. Tupotanie drobnych nóżek stawało się coraz głośniejsze. Pędziliśmy dalej, potykaliśmy się o kamienie, obijaliśmy się o twarde ściany, ale gnaliśmy dalej co sił w nogach. Tunel skręcał na prawo. Kiedy minęliśmy zakręt, zaczął podnosić się w górę. Był także wyższy. Kilka metrów dalej można już było się wyprostować.

— Teraz biegniemy szybciej — rzekłem, przyspieszyłem tempo i pociągnąłem ją za sobą.

Teraz było nam łatwiej. Dysząc biegliśmy na ślepo w ciemność. Zdawało się, że sztolnia nie ma końca. Nagle Paula zachwiała się i byłaby upadła, gdybym się nie odwrócił i nie podtrzymał jej. Oddychając z trudem oparła się o mnie.

— Jestem u kresu sił — dyszała — już nie mogę dalej.

— Musisz i możesz.

Objąłem ją ramieniem i wlokłem dalej, ale już po przejściu niecałych stu metrów nogi ją zawiodły i upadła na ziemię.

— Daj mi odetchnąć minutkę, potem będę mogła biec dalej, tylko jedną minutkę.

Oparłem się wyczerpany o skałę i usiłowałem znowu oddychać regularnie. Potwornego szmeru nie było słychać, ale wiedziałem, że zdobyliśmy tylko krótką przerwę na wypoczynek.

— Musimy uciekać dalej.

Z oddali odezwał się znowu tupot. Paula z trudem podniosła się z ziemi.

— Chodź — powiedziałem, pomogłem jej i zaczęliśmy biec lekkim truchtem.

Po chwili wypoczynku nabrała sił na tyle, że znowu mogliśmy biec szybciej. Szmer za nami zbliżał się niebezpiecznie. Jakoś byliśmy w stanie przyspieszyć tempo, gnani zapewne tupotem i piskami. Znowu dopadliśmy skrzyżowania i nie zastanawiając się skręciłem na prawo i pociągnąłem Paulę za sobą. Znaleźliśmy się w wysokiej sztolni.

Przed nami sztolnia zaczęła się zwężać. Rzuciłem snop światła w ciemność, żeby zobaczyć, dokąd zmierzamy. Przed nami znajdował się łuk nie większy niż dziura w ścianie.

— Włazimy tu — wydusiłem z siebie zadyszany i przecisnąłem się przez otwór.

Znaleźliśmy się w wielkiej, przestronnej pieczarze. Oświetliłem ścianę naokoło, zobaczyłem stos drewnianych skrzyń, stojący w środku pieczary.

— Stąd się nie wydostaniemy, Vic — krzyknęła Paula.

Miała rację. Wpadliśmy bezwiednie w ślepą uliczkę, z której nie było wyjścia. Nie mieliśmy odwrotu. Szczury dotarły już do korytarza.

— Szybko. Musimy zastawić wejście skrzyniami. To nasza jedyna szansa.

Rzuciliśmy się na stos, każde chwyciło za skrzynię i toczyło ją do otworu, rzucało i chwytało za następną. Kiedy zbudowaliśmy pierwszą zaporę, poczuliśmy szczury.

Odór ich miał w sobie coś przerażającego, mrożącego krew w żyłach. Wciskał się do pieczary, a równocześnie coraz bardziej się przybliżał tupot łapek.

— Szybciej!

(c) James Hadley Chase 1950.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.03 Tańce z różnych epok. 10.30 „Rozmyślania nad Chrystą T" — fragm. pow. 10.40 Big-bandy dawniej i dziś. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Rep. z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Łódź na muzycznej antenie (Ł). 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Słuchamy zagranicznych zespołów. 13.15 Rytm, rynek, reklama. 13.30 Katalog wydawniczy. 13.35 Rytmy młodych. 14.00 Sport to zdrowie. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.30 Radiowe orkiestry. 15.00 Wiad. 15.10 Muzyka instrumentalna. 15.35 Zesp. Rozrywkowy Rozgłośni Katowickiej. 16.00 Wiad. 16.05 „U przyjaciół". 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z płyty zespołu „Earth Wind and Fire". 17.00 Radiokurier. 17.20 Sylwetka kompozytora — Ludwik Spohr. 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non-stop. 19.00 Dziennik. 19.15 Parada piosenki. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 „Zamek mgieł" — gra trio T. Stańki. 20.35 Interserwis. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Chwila muzyki. 21.20 Rep. z IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w W-wie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Muzyka Wschodu — Tybet. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital Haliny Kunickiej. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 75. 8.45 Utwory Z. Kodalya i B. Bartoka. 9.00 P. Czajkowski — Uwertura — fantazja „Romeo i Julia". 9.20 Propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Na Kaszubach przed 100 laty" — fragm. 10.20 Koncert. 10.40 Młode małżeństwa. 11.00 M. Rimski-Korsakow — II Symfonia. 11.30 Wiadomości. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Nowe prądy i tendencje" — rep. dźwiękowy (Ł). 12.25 Ulubione tanga (Ł). 12.40 „5 minut o sporcie" (Ł) 12.45 „Droga na winokres" — śpiewa M. Grechuta (Ł). 13.00 Magazyn OIRT. 13.20 Muzyka. 13.30 Wiad 13.35 „Krótki list na długie pożegnanie" — fragm. pow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Śladami inwestowanych miliardów. 14.35 Muzyka operowa. 15.00 Zawsze o 15. 15.40 „Pieśni i tańce świata". 16.00 „Nauka praktyce". 16.15 L. van Beethoven: Sonata. 16.45 Aktualności dnia (Ł). 17.00 Express muzyczny (Ł). 17.20 „Nasz dom nasze osiedle" (Ł). 17.40 Koncert studentów PWSM w Łodzi (Ł). 18.00 „Uroki dawnej Polski" — recenzja (Ł). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Zjazdowe powitanie. 19.00 Pieśni Waltera von der Vogelweide. 19.15 Lekcja języka ros. 19.30 Nowe wiersze B. Ostromęckiego. 19.40 „Holland Festiwal 1975" — odtw. koncertu Ork. Filharmonicznej z Hagi. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Chwila muzyki 21.55 Teatr PR: „Ja, ty, oni" — słuch. 22.45 Muzyka oratoryjna. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

10.50 „Mnich" — odc. pow. 11.00 Piosenki M. Małeckiego. 11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.50 Otis Spann z zespołem Fleetwood Mac. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki Jana Kreczmara. 14.00 Szigeti i Arrau grają sonaty skrzypcowe. 14.25 „Tropikalny kraj" — śpiewa Jorge Ben. 14.35 Prywatna encyklopedia. 14.45 Przypominamy Faridę. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 W roli głównej ork. Paula Mauriata. 16.15 Pod dachami Paryża. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Werble żałobne dla Rancas" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Ułan — chłopiec nie malowany — rep. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Politvka dla wszystkich. 18.45 Sweet z Neapolu — Claudio Villa. 19.00 „Cichy Don" — M. Szołochowa. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 1:1 o sporcie. 20.15 Jerry Lee Louis. 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 20.45 60 minut na godzinę. 21.45 G. Puccini — „Madame Butterfly". 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Wojciech Karolak. 22.15 Trzy kwadranse jazzu.

TELEWIZJA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze (W). 13.25 TV Technikum Rolnicze (Szczecin). 15.55 NURT. 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego (W). 17.00 Zwierzyniec (kolor) (W). 17.40 Echo stadionu (W). 18.00 „Dzień po dniu" — odc. 6 pt. „26 czerwca — sobota" — film ser. prod. TV ZSRR (W.) 18.35 Reklama (W) 19.00 Szare na złote — Mam pomysł (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Teatr Telewizji: William Styron „Pogrążyć się w mroku (W). 21.50 Między nami rodzicami — prog. public. (W). 22.20 Dziennik (kolor. W). 22.35 Reklama (kolor. W). 22.45 Wiadomości sport. (W). 22.55 Relacja z Konkursu Chopinowskiego (W).

PROGRAM II

16.40 Polska w Iraku. 17.20 Nasi nad Wschodnią Rzeką. 17.50 „Złota nuta" — pr. rozrywkowy (kolor). 19.00 Studio PI (z Łodzi). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Świat, obyczaje, polityka. 20.50 Muzyka w zaułkach starej Europy 21.20 24 godziny (kolor) 21.30 Sprawozdawczy Magazyn Sportowy (sprawozdanie z mistrzostw Europy w siatkówce (kolor) 22.35 NURT 23.05 Język ang. w nauce i technice — powt

MIESZKANIE

całkowicie samodzielne, z pełnym wyposażeniem, na okres około 18 miesięcy wynajmie dla cudzoziemców

INSTYTUCJA PAŃSTWOWA.

Oferty prosimy składać pod nr 3852-k w Biurze Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96.

3853-k

SPÓŁDZIELNIA FRYZJERSKO-KOSMETYCZNA W ŁODZI

zaprasza

PANIE i PANÓW do korzystania z masaży całego ciała (wyszczuplających) **aparatami typu „REDOR".**

Usługi te świadczą następujące zakłady:

- BRATYSŁAWSKA 10a,
- DĄBROWSKIEGO 69a,
- KAROLEWSKA 54
- LUTOMIERSKA 142,
- PIOTRKOWSKA 76,
- PRZYBYSZEWSKIEGO 161,
- TATRZAŃSKA 63,
- ZGIERSKA 8,
- WŁ. BYTOMSKIEJ 29,
- DŁUGOSZA 21,
- LIMANOWSKIEGO 34,
- PIOTRKOWSKA 27,
- PIOTRKOWSKA 124,
- ROGOZIŃSKIEGO 6a,
- WIELKOPOLSKA 53.

3518-k

NOWY GABINET KOSMETYCZNY

NA OSIEDLU KAROLEW

URUCHOMIŁA

SPÓŁDZIELNIA PRACY FRYZJERSKO – KOSMETYCZNA

przy zakładzie fryzjerskim

na ul. M. Fornalskiej 59.

Serdecznie zapraszamy mieszkańców osiedla do korzystania z fachowych usług fryzjersko-kosmetycznych.

3892-k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje cała dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie

Dr BORECKI — ginekolog. Traugutta 9 18920 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19, Próchnika 8 17374 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog. Tuwima 20, tel. 355-30, codziennie 14—18

CYPERLING — specjalista ginekolog, PKWN 4 Tel 240-17 17578 g

KSIĘŻYCKI — specjalista skórno-weneryczne 16—18. Thaelmanna 3, Retkinia

DZIAŁKĘ w Kolumnie z domkiem lub bez, kupię. Oferty „17784" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ biały unilam. Tel. 925-01, po 16 17933 g

PIANINO „Steinweg" oraz akordeon „Weltmeister" — sprzedam. Jaracza 17, m. 10 18106 g

PIANINO kupię. Oferty „17785" Prasa, Piotrkowska 96

BRAMOFONY głośnomówiące, gwarantowane, do rozmowy między mieszkaniem a furtką, cena 1.400 zł wysyła za pobraniem „TELSTAR" 61-761, Poznań Żydowska 15—18

CIĄGNIK „Ursus C-330" stan bardzo dobry — sprzedam. Stefania Krajewska, Młynowo, gm. Mrągowo, woj. Olsztyn 272 p

P-70 — stan dobry z powodu choroby — sprzedam. Chojny, Beniowskiego 23, m. 2 18026 g

„MERCEDESA 200, 220" — przedwojennego lub podobnego — kupię. Kowaluk, Nysa, Korczaka 3—8

ZABRZE. Pokój z kuchnią (półkomfortowe) zamienię na mieszkanie w Łodzi. Listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice dla „9702" 3859 k

„SKODĘ 1000-MB" 1968 po solidnym remoncie sprzedam lub zamienię na samochód typowy, maksimum dwuletni ewent. po wypadku. Tel. Pabianice 81-98 18094 g

M-4 — Retkinia — nowe, zamienię na 2 samodzielne mieszkania — bloki. Oferty „18846" Prasa, Piotrkowska 96

POKOJU mieszkalnego nie krępującego w śródmieściu z c.o. poszukuję z możliwością otwarcia zakładu krawieckiego. Oferty — „18676" Prasa, Piotrkowska 96

KULTURALNY, samotny lat 30 poszukuje kawalerki lub niekrępującego pokoju (wygody). Tel. 812-11, godz. 9—15 lub oferty „18796" Prasa, Piotrkowska 96

WOLNA kwatera studencka 849-76 18768 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyjmuje, szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza", 31-139 Kraków, Spasowskiego 8 3389 k

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Traktorowa 92 D m. 24 18854 g

PRZYJMĘ pomoc domową, dochodzącą 4 godziny dziennie. Warunki dobre. 16 Lutego 5 a—15, godz. 15—17 18168 g

WOJEWÓDZKA Spółdzielnia Spożywców w Łodzi Oddział Widzew unieważnia zagubioną pieczątkę o treści: „Magazynier Magazynu Ziemniaczanego Henryk Jagodziński"

NAPRAWA telewizorów. 776-14. Głowiński 12375 g

DLA samotnych — oferty w Biurze Matrymonialnym „Swatka" 90-434 Łódź, Piotrkowska 133 16857 g

NAPRAWA lodówek 786-55 inż. Wysocki 10—14

NAPRAWY hydrauliczne, gazowe, zakładanie umywalek, muszli do ubikacji. Zdzisław Zawadzki, Łódź Al. Kościuszki 41, m. 4

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa" 70-959 Szczecin, skrytka pocztowa 672 3740 k

MATEMATYKA 257-57 mgr Pluskowski 17688 g

USZCZELNIANIE okien i drzwi taśmą importowaną wykonuje Koeppe. — Tel. 796-18 (dawniej 840-16)

SZEROKI WACHLARZ USŁUG

poleca

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW APARATURY ELEKTROTECHNICZNEJ

«POKÓJ»

w ŁODZI, ul. WARECKA nr 1.

Zamówienia od ludności przyjmują n/w punkty:

Łódź, ul. Warecka 1 tel. 995-71 wewn. 78 Punkt czynny w godz. 7–15, w soboty 7–13. — pokrycia galwaniczne — srebrzenie, niklowanie, cynkowanie, kadmowanie, czernienie;

– ★ –

Łódź, ul. Felsztyńskiego 22 czynny w godz. 10–18 w poniedziałki 12–18 — instalacja siły i światła, pomiary, instalacja odgromowa i ochronna oraz wodno-kanalizacyjna, naprawa pralek, odkurzaczy, urządzeń grzejnych, piekarników, prodiżów, żelazek oraz sprzętu przeznaczenia osobistego;

– ★ –

Łódź, ul. Bratysławska 10a (nowy pawilon nr 58) czynny w godz. 10–18 w poniedziałki 12–18 — naprawa telewizorów, aparatów radiowych, odbiorników tranzystorowych, magnetofonów, konserwacja radiowęzłów. Uszczelnianie okien taśmą metalową metodą szwedzką;

– ★ –

Łódź, ul. Łagiewnicka 250 czynny w godz. 10–18 w poniedziałki 12–18 — bramy, słupki ogrodzeniowe, garaże, roboty spawalnicze, instalacje hydrauliczne.

3862-k

Pewex

TELEWIZORY
MAGNETOFONY
RADIOODBIORNIKI
W DUŻYM WYBORZE
◊ ZNANE FIRMY ZAGRANICZNE
◊ NAJLEPSI PRODUCENCI KRAJOWI.
Zapraszamy do sklepu przy ulicy
MARYNARSKIEJ 4

UWAGA, SYMPATYCY TOTALIZATORA SPORTOWEGO!

W dniu 29 października 1975 r. PP Totalizator Sportowy organizuje podwójne zakłady

MAŁEGO LOTKA

Kupony opłacone od 40 zł wzwyż biorą udział w losowaniu specjalnych, dodatkowych, bardzo atrakcyjnych nagród.

W zakładach na 29 października br. rozlosowane zostaną specjalne premie w formie wycieczek zagranicznych wg następującego programu:

★ **10 wycieczek na Wyspy Kanaryjskie ze zwiedzaniem Londynu, Amsterdamu i Lizbony;**
★ **20 wycieczek 2-tygodniowych do Jugosławii;**
★ **56 wycieczek na Sylwestra do Moskwy.**

Zachęcamy więc do wzięcia udziału w zakładach Małego Lotka na dzień 29 października br., życząc wysokich wygranych oraz przyjemnego pobytu na organizowanych wycieczkach.

ZWYCIĘSTWA naszych drużyn w ME

W pierwszym dniu mistrzostw Europy w siatkówce kobiet i mężczyzn doskonale spisały się oba nasze zespoły.

Drużyna mężczyzn grająca w Skopje pokonała reprezentację Węgier 3:0 (15:7, 15:12, 15:7). Drużyna nasza zaprezentowała się badzo dobrze. Wszyscy zawodnicy grali bardzo skoncentrowanie i ambitnie.

W grupie naszej Jugosławia pokonała Włochy 3:1 (12:15, 15:3, 15:10, 15:12)

W Negotinie kobieca reprezentacja Polski wygrała 3:0 z Belgią. W poszczególnych setach wyniki były następujące: 15:10, 15:4, 15:4. W drugim meczu siatkarki CSRS wygrały z Włochami 3:1 (12:15, 15:6, 15:6, 15:3).

Wczoraj polscy siatkarze w drugim swym meczu na ME pokonali reprezentację Włoch 3:0 (15:3, 15:7, 15:13), zapewniając sobie awans do finału.

Dwa zwycięskie spotkania eliminacyjne zapewniły praktycznie Polakom awans do finału.

Siatkarki przegrały mecz eliminacyjny ME z CSRS 2:3 (7:15, 15:11, 15:8, 7:15).

PRZEGRYWALI, ale zasługiwali na oklaski

Pięć dni trwały w Łodzi spotkania koszykarzy walczących o mistrzostwo I ligi. Zawody były interesujące i stały na dobrym poziomie sportowym przy względnie wyrównanym poziomie.

W imprezie tej udział wzięła drużyna ŁKS, która występowała jako beniaminek ekstraklasy. Łodzianie chociaż wygrali tylko jedno spotkanie — to mimo wszystko zasługiwali na oklaski. W naszym zespole brak było jeszcze dostatecznej rutyny i kondycji by móc wytrzymać tak długotrwały turniej.

W sobotę ŁKS przegrał nieznacznie ze Startem z Lublina 73:78 (34:44) Polonia pokonała Lubliniankę 91:68 (50:33), Resovia po bardzo interesującym przebiegu walki pokonała Śląsk 90:77 (47:45).

Natomiast wczoraj w ostatnim dniu turnieju ŁKS przegrał z Resovią 73:84 (37:37): Polonia pokonała Śląsk 83:70 (45:29), a Start wygrał z Lublinianką 55:54 (30:26.)

Bez punktów startowych została Polonia. Najlepszym graczem był Pasiorowski, który w sumie zdobył 128 pkt. W drużynie ŁKS na wyróżnienie zasłużył Fiodorczuk. (n)

Dwie porażki koszykarzy Społem

Koszykarze Społem doznali dwóch porażek w spotkaniach o mistrzostwo II ligi.

Łodzianie przegrali pierwszy mecz z Górnikiem Wałbrzych 62:82 (25:30) i mecz rewanżowy 66:88 (30:38).

II LIGA PIŁKARSKA

GRUPA POŁUDNIOWA

BKS Bielsko — Piast 0:1 (0:0)
Małapanew — AKS Niwka 1:0 (1:0)
Wisłoka — GKS Katowice 0:0
Gwardia W-wa — Zagłębie Lubin 3:1 (1:0)
Korona — Moto Jelcz 1:0 (1:0).
Urania — Stal St. Wola 0:1 (0:0)
Sparta — Siarka 2:0 (2:0)
Star — Odra 0:1 (0:0)

TABELA

1. Odra	16:2	20—2
2. Małapanew	12:6	8—3
3. St. Wola	11:7	8—5
4. Piast	11:7	8—6
5. GKS	10:8	13—6
6. Wisłoka	10:8	8—7
7. BKS	9:9	9—13
8. Star	8:8	9—6
9. Zagłębie	8:10	9—10
10. Urania	8:10	7—9
11. Gwardia W-wa	8:10	9—12
12. Sparta	8:10	7—11
13. Siarka	8:10	6—12
14. Moto Jelcz	7:11	11—11
15. Korona	5:13	5—11
16. Niwka	3:13	5—13

GRUPA PÓŁNOCNA

Avia Świdnik — Jagiellonia 3:0 (3:0)
Polonia Bydgoszcz — Dąb Debno 1:0 (0:0)
Ursus — Bałtyk Gdynia 0:0
Gwardia Koszalin — Lechia 3:1 (2:1)
Stal Stocznia — Olimpia 2:1 (0:1)
Arka Gdynia — Zawisza 2:0 (1:0)
Stoczniowiec — Polonia (W-wa) 1:0 (1:0)
Zagłębie Wałbrzych — Motor 0:0.

TABELA

1. Lechia	15:3	18—5
2. Arka	13:5	15—7
3. Bałtyk	12:6	13—5
4. Gwardia	11:7	13—13
5. Stocznia	10:8	10—11
6. Motor	9:9	7—6
7. Stoczniowiec	9:9	9—15
8. Ursus	8:10	10—8
9. Olimpia	8:10	8—6
10. Zagłębie W.	8:10	9—9
11. Avia	8:10	7—7
12. Jagiellonia	8:10	10—12
13. Polonia B.	8:10	5—12
14. Polonia W.	7:11	5—8
15. Zawisza	7:11	6—10
16. Dąb	3:15	5—16

Łodzianie wygrali w Tbilisi sześciodniówkę

(Red. W. Wróbel telefonuje z Gruzji)

Wspaniałym sukcesem kolarzy łódzkich zakończyła się wczoraj w Tbilisi sześciodniówka. Nasza para M. Salamon — H. Miksa wywalczyła po bardzo ciekawej i zażartej walce pierwsze miejsce. Łodzianie do ostatniej fazy wyścigu wystartowali jako liderzy i pozycję tę utrzymali do ostatnich metrów.

Wyścig obfitował w szereg niebezpiecznych kraks, ale dzięki sprawnej osłudze naszej ekipy z trenerem J. Bekiem oraz W. Krajewskim i D. Budzyńskim, wszyscy zawodnicy wychodzili z nich szczęśliwie. Mieli je m. in. J. Bek i na ostatnim okrążeniu H. Miksa.

Tak więc sześć dni trwający wyścig uwieńczony został pięknym sukcesem. Drugie miejsce zajęła doskonała para kolarzy Danii przed ZSRR i CSRS. Zwycięzcy udekorowani zostali medalami, a ponadto otrzymali pamiątkowe nagrody rzeczowe.

Druga nasza para złożona z braci J. i A. Beków zajęła 13 miejsce.

Dziś kolarze wracają do kraju.

Dwa cenne zwycięstwa hokeistów ŁKS

W. Kosyl w doskonałej formie

Hokeiści ŁKS nadal znajdują się w szczytowej formie.

W sobotę rozgromili oni warszawską Legię 10:1 (3:1, 2:0, 5:0).

Koncertowo grał bramkarz ŁKS, Walery Kosyl, który zademonstrował wysoką formę. W drużynie naszej ponadto na wyróżnienie zasłużyli: Stefaniak, Pokorski, Wasiak, Nowiński, Potz i Dzięgielewski.

W drugim spotkaniu ligowym ŁKS wygrał z Polonią Bydgoszcz 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Bramki dla ŁKS strzelili: Nowiński — 2 i po jednej: Pokorski, Włodarczyk oraz Wasiak. I tym razem doskonale zagrał W. Kosyl, broniąc wiele niebezpiecznych strzałów. ŁKS miał we wszystkich tercjach wyraźną przewagę.

W meczach o mistrzostwo II ligi Włókniarz Zgierz wygrał ze Stalą Toruń 4:3 (1:1, 1:0, 2:2) i w rewanżu 6:4 (0:2, 5:1, 1:1). (n)

Oto sobotnio-niedzielne wyniki: Podhale — Naprzód Janów 3:3, Zagłębie Sosnowiec — Legia 7:5, GKS Katowice — Maildon 3:2, KTH — GKS Tychy 9:3, Podhale — Baildon 5:6, Zagłębie Sosnowiec — Polonia 5:0, GKS Katowice — Naprzód Janów 3:4.

TABELA

1. ŁKS	12:2	47—12
2. Baildon	10:4	46—20
3. Naprzód	9:5	34—22
4. Podhale	9:5	34—28
5. GKS Katowice	8:6	30—21
6. Polonia	8:8	28—34
7. Zagłębie	8:6	29—36
8. KTH Krynica	6:8	34—56
9. GKS Tychy	4:10	17—33
10. Legia	0:16	21—58

Koszykarki przegrały z Polonią

Koszykarki ŁKS przegrały z liderem tabeli ligowej warszawską Polonią 58:62 (34:35).

Gra była raczej wyrównana. Łodzianki walczyły bardzo ambitnie, ale Polonia starała się na wszelki sposób odnieść zwycięstwo i tym samym utrzymać się na czele tabeli.

Tym razem łodzianki grały z bardzo silnym zespołem i przegrana nieznaczną różnicą punktów nie przynosi naszemu zespołowi żadnej ujmy. W drużynie ŁKS najlepiej zagrały Storożyńska i Michalak.

Dziś o godz. 18 spotkanie rewanżowe.

Oto komplet wyników I ligi:

Stomil — AZS Warszawa 68:63 (39:32)
Wisła — AZS Poznań 90:39 (46:26)
Spójnia — Olimpia 75:65 (45:42)
ŁKS — Polonia 58:62 (34:35)
Czarni — AZS Lublin 75:79 (39:44)

W tabeli prowadzi Wisła — 12 pkt. przed Polonią 10 pkt (1 mecz zaległy), AZS Poznań i Spójnią Gdańsk — również po 10 pkt.

Tenisiści Włókniarza na IV miejscu

W sobotę i niedzielę rozegrano 3 oraz 4 rundę spotkań o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego. Prowadząca w tabeli Siarka odniosła dwa zwycięstwa nad akademikami z Gdańska i umocniła się na pozycji lidera. Najgroźniejszy rywal Siarki, rybnicki ROW podzielił się punktami z Włókniarzem.

Wyniki sobotnio-niedzielnych spotkań.

ROW Rybnik — Włókniarz Łódź 10:7 i 6:11.

Siarka Tarnobrzeg — AZS Gdańsk 12:5 i 14:3.

Karpaty Krosno — Zagłębie Lubin 9:8 i 10:7.

Mecze AZS Gliwice — Spójnia W-wa zostały przełożone na inny termin.

TABELA

1. Siarka	8:0	74—28
2. ROW	6:2	60—42
3. Karpaty	6:2	51—51
4. Włókniarz	5:3	60—42
5. AZS Gliwice	2:2	38—30
6. Zagłębie	1:7	43—59
7. Spójnia	0:4	23—45
8. AZS Gdańsk	0:8	25—77

JUDO

Odbyły się w Łodzi międzynarodowe zawody w judo. Udział w tej imprezie wzięła młodzież, która przygotowuje się do centralnych igrzysk szkolnych, które odbędą się w przyszłym roku.

W poszczególnych konkurencjach wagowych pierwsze miejsca zajęli:

37 kg — D. Fron, Pałac Młodzieży Łódź
40 kg — G. Kołodziejczyk, Pałac Młodzieży Łódź
44 kg — J. Olszewski, SKS Łowicz
48 kg — B. Gothard, NRD
52 kg — W. Mazur, Resursa
56 kg — P. Jędrzejczak, Orzeł
60 kg — E. Mańkowski, Resursa
65 kg — S. Kramberg, Pałac Młodzieży Łódź.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Pałac Młodzieży, Łódź, 2) NRD, 3) Lublin, 4) Orzeł Łódź, 5) Resursa Łódź, 6) Łowicz, 7) Chodaków, 8) Concordia. Uczestniczyło 80 judowców. Poziom zadowalający. (n)

Bokserzy Gwardii przegrali w Radlinie 9:11

Pięściarze Gwardii (Łódź) przegrali w Radlinie z Górnikiem 9:11.

Wyniki walk (łodzianie na pierwszym miejscu): Pielesiak pokonał Kowalika, Pilecki przegrał z Jakiniakiem, Borkowski wygrał z Bzowskim, Królak niezasłużenie przegrał na punkty z Kracjanem, Olejnik przegrał przez dyskwalifikację w pierwszej rundzie z Serkowskim, Kowalewski zremisował z Otlikiem, Cichosz nie rozstrzygnął walki ze Swisłowskim, Pasiewicz pokonał Jaśniewicza, Miara zremisował z Pisulskim i Szulżycki przegrał w pierwszej rundzie z Tomaszczykiem.

Końcowy wynik wyraźnie krzywdzi łodzian. Poza wątpliwym werdyktem w walce Królaka również w trzech pojedynkach, w których sędziowie wytypowali remisy, łodzianie byli lepszymi zawodnikami.

Polska — NRD 4:18

Wysoką porażką naszego zespołu zakończył się pierwszy z dwóch meczów juniorów NRD — Polska w boksie. Polacy przegrali w Cottbus z gospodarzami 4:18.

W polskim zespole zwycięstwa odnieśli L. Szczepański w wadze piórkowej i K. Adach w lekkiej, którzy pokonali swych rywali przez nokauty.

Bokserska reprezentacja Polski juniorów rozegrała w miejscowości Hoyerswerda rewanżowe spotkanie z młodymi pięściarzami NRD.

Po porażce 4:18 w Cottbus, i tym razem reprezentacja Polski juniorów nie sprostała gospodarzom, przegrywając 6:16.

Jak grali pucharowi rywale naszych drużyn

W najbliższą środę piłkarze Ruchu Chorzów, Stali Rzeszów, Śląska Wrocław i Stali Mielec stoczą pierwsze pojedynki II rundy europejskich pucharów. Oto rezultaty tywali polskich drużyn w sobotnio-niedzielnych meczach ligowych.

Przeciwnik Ruchu w Pucharze Europy — mistrz Holandii, PSV Eindhoven doznał sensacyjnej porażki w Hadze z zespołem Den Haag 1:4 (0:0).

Cenne zwycięstwo odniósł przeciwnik Stali Rzeszów w Pucharze Zdobywców Pucharów, walijski zespół Wrexham. W XI kolejce rozgrywek o mistrzostwo III ligi angielskiej pokonał on u siebie Swindon Town 2:0.

Piłkarze FC Antwerp, którzy w środę zmierzą się w Pucharze UEFA ze Śląskiem Wrocław, zremisowali w 11 kolejce spotkań ekstra klasy belgijskiej z Berchem 0:0 na własnym boisku.

Rywale Stali Mielec w Pucharze UEFA — piłkarze Carl Zeiss Jena nie imponują formą. W 8 kolejce spotkań I ligi NRD przegrali oni z Sachsenring Zwickau 1:2.

Zwycięstwo i porażka

W kolejnej rundzie spotkań o mistrzostwo I ligi walczyli piłkarze ręczni Anilany.

Przegrali oni mecz ze Stalą Mielec 18:16 (10:7). Najwięcej bramek dla Anilany zdobyli: Przybysz i Krygier po 5.

W drugim spotkaniu ligowym Anilana pokonała Koronę Kielce 26:17 (12:10). Bramki dla Anilany zdobyli: Wrembel — 7, Przybysz — 6, Bisinger i Krygier po 4, Kamiński i Mierzejewski po 2.

Nadal niepokojąca jest forma drużyny Anilany. Odstaje ona od czołówki naszych najsilniejszych drużyn. Trzeba zaistniałą sytuację przeanalizować i wyciągnąć pewne wnioski. Przecież w drużynie Anilany grają reprezentanci Polski, którzy wybierają się na Igrzyska Olimpijskie do Montrealu, a ponadto w zespole jest kilku młodych i dobrze grających zawodników. Jest jednak jakaś zasadnicza przyczyna, która hamuje postęp tej drużyny do czoła tabeli. (n)

Oto niedzielne rezultaty:
Stal — Wisła 27:17 (14:14)
Korona — Anilana 17:26 (10:12)
Grunwald — Wybrzeże 21:19 (12:9)
Pogoń — Śląsk 17:25 (7:9)
Pogoń — Spójnia 20:19 (12:10)

TABELA

1. Śląsk Wrocław	12:2	166—129
2. Stal Mielec	12:2	151—128
3. Pogoń Szczecin	12:2	155—137
4. Spójnia Gdańsk	10:6	150—144
5. Pogoń Zabrze	8:6	119—120
6. Wybrzeże Gdańsk	5:11	175—163
7. Anilana Łódź	5:9	133—126
8. Grunwald Poznań	4:10	117—143
9. Korona Kielce	2:12	144—164
10. Wisła Płock	2:12	132—165

Zapaśnicy ŁKS na III miejscu

Drużynowe mistrzostwo Polski w zapasach w stylu wolnym — juniorów zdobył bezapelacyjnie zespół GKS Tychy.

Końcowa tabela finałowa:

1. GKS Tychy	10:0	pkt.
2. Gwardia Warszawa	8:2	„
3. ŁKS Łódź	5:5	„
4. Stal Rzeszów	4:6	„
5. Agrokompleks	3:7	„
6. Grunwald Poznań	0:10	„

LIGA ANGIELSKA

Birmingham — Leeds	2:2
Burnley — Queens Park	1:6
Coventry — Liverpool	0:9
Derby — Wolverhampton	3:3
Everton — Aston Villa	2:1
Ipswich — Leicester	1:1
Manchester Utd — Arsenal	3:1
Middlesbrough — West Ham	3:0
Newcastle — Norwich	5:2
Scheffield Utd — Stoke	0:2
Tottenham — Manchester City	2:2
West Bromwich — Plymouth	1:0
York — Bristol City	1:4

TOTO LOTEK

I losowanie

8, 24, 27, 32, 44, 47 dod. 2

II losowanie

14, 19, 24, 25, 26, 37
wylosowana banderola: 819687

KUKUŁECZKA

1, 2, 5, 6, 13, 23 dod. 17
końcówka banderoli: 235108

auto BAZAR

Na łódzkim auto-bazarze panuje hossa jakiej już dość dawno nie notowano. Szanse sprzedaży ma niemal każde auto, nawet kilkunastoletnie. Kupujących było więcej niż samochodów. Nowe egzemplarze „Fiata 125p" nawet nie wjeżdżały na targowisko. W tej sytuacji trudno się dziwić, że notowania były bardzo wysokie a sprzedający upierali się przy górnych pułapach cen. Mamy informacje, że podobna sytuacja panowała na warszawskim auto-kercelaku oraz w Poznaniu i w Katowicach. Wszędzie obserwuje się iście wiosenną gorączkę samochodowych zakupów. Warto więc jeszcze raz zwrócić uwagę, że pośpiech przy kupnie auta, zwłaszcza kilkuletniego, nie jest najlepszym doradcą. Tymczasem wczoraj nie brakowało przykładów wyraźnego przepłacania za mocno już sfatygowane samochody.

A oto aktualne notowania w tys zł

„Polski Fiat 125 p" 1500: nowy 230, 1975:180—190, 1974: 160—175 1973: 130—145, 1972: 120—128, 1971 115—125, 1970: 90—115, 1969: 85—95

„Polski Fiat 125p" 1300: nowych brak 1975: 170—185, 1974: 160—170 1973: 135—145, 1972: 110—130 1971 90—115, 1970: 85—105, 1969: 80—90 1968: 80—85.

„Polski Fiat 127 p": 1974: 156—170, 1973: 150—165.

Polski Fiat 126 p": 1975 nowy: 115, 1974: 95—100, 1973: 90.

„Warszawa": 1972: 80—85, 1971: 65—75, 1970: 50—65, 1969:50—60, 1968: 45—55, 1967: 40—45.

„Syrena" nowa: 95, 1975: 80—85, 1974: 78—82, 1973: 65—70, 1972: 55—63, 1971: 50—54, 1970: 45—50, 1969: 40—46, 1968: 30—41.

„Skoda" 1974: 160, 1973: 135—140, 1972: 120, 1971: 110—115, 1970: 90, 1969: 80—90 1968: 75, 1967: 70—75

„Wartburg" 1974: 165, 1973: 140—160, 1972: 130—145, 1971: 135, 1970: 100—110, 1969: 100—108, 1968:100.

„Trabant": 1973: 75—80, 1972: 68—74 1971: 65—70, 1970: 60—65, 1969: 50—58, 1968: 50.

„Zaporożec": 1974: 90—110, 1973: 85—95.

„Moskwicz": 1973 120—125, 1972: 105—120 1971: 95—110, 1970: 100—115, 1969: 85—95, 1968: 75—85.

„Dacia": 1974: 180, 1973: 145—155.

„Seat": 135

Z nietypowych samochodów najwyżej ceniono **„Opla"** z 1971 roku — 180 tys. zł. najtaniej **„Zastave"** z 1965 roku — 31 tys. zł a rekord absurdu pobił właściciel **„Trabanta"** z 1968 roku który za swój samochód chciał... 70 tys. zł.

(Obserwator)

K. Maranda marzy o starcie w Montrealu

Najlepszy lekkoatleta Łodzi — Kazimierz Maranda nie rezygnuje z udziału w igrzyskach olimpijskich, które odbędą się w drugiej połowie lipca 1976 r. w Montrealu.

K. Maranda obok Br. Malinowskiego od czterech sezonów należy do ścisłej czołówki naszych przeszkodowców.

— Jakie najlepsze wyniki osiągnął pan w tym sezonie?

— W biegu na 3 tysiące metrów z przeszkodami ustanowiłem rekord życiowy wynoszący — 8.23.04, jak również rekord życiowy w biegu na 1500 m — 3.44.09. W pucharze Europy w Londynie zająłem drugie miejsce w półfinale za rekordzistą świata Gerderudem. Wygrałem w Bydgoszczy bieg w czasie meczu Polska — Francja. Posiadam tytuł wicemistrza Polski i zdobyłem brązowy medal w Rzymie w czasie Akademickich Mistrzostw Świata.

— Pana rekord życiowy w biegu na 3000 m z przeszkodami jaką ma wartość sportową w porównaniu do rekordu świata i Polski?

— Rekord świata wynosi — 8.09.08, a rekord Polski — 8.12.06. To są suche cyfry a przecież mego rekordu życiowego nie potrafiło uzyskać wielu sławnych przeszkodowców. Jestem 14 biegaczem na świecie, a w Europie — 11. Tak się złożyło, że z wielu biegaczami, którzy są przede mną odnosiłem zwycięstwa w bezpośrednich pojedynkach jak np. z reprezentantem Rumunii Cefanem, Fava (Włochy) i z doskonałym Algierczykiem Rachuolim. Wygrałem również z wysoko notowanym Camposem (Hiszpania).

— Ile miał pan w tym sezonie startów na 3000 m z przeszkodami?

— Startowałem osiem razy w kraju i za granicą. Najcenniejsze zwycięstwo — to drugie miejsce wywalczone w Londynie.

— Jak układa się panu współpraca z Br. Malinowskim?

— Jesteśmy nie tylko kolegami na bieżni, ale mogę powiedzieć, że nawet przyjaciółmi.

— Czy w 1976 r. zaatakuje pan swój rekord życiowy, a jeżeli tak — to kiedy i gdzie?

— Licząc na zakwalifikowanie się do kadry olimpijskiej wyjeżdżającej do Montrealu muszę koniecznie już na początku sezonu znaleźć się w dobrej formie. Rekord swój postaram się pobić na pierwszym mityngu w Spale, gdzie czuję się wyśmienicie zwłaszcza, że dyr. Z. Tomkowski jest wybitnym działaczem lekkoatletyki i przyjacielem wszystkich sportowców.

— Najpoważniejsze starty przed Montrealem?

— Napewno zawody o Memoriał Kusocińskiego w Warszawie, międzynarodowe zawody w Bydgoszczy i mistrzostwa Polski. Po tych trzech zasadniczych imprezach ustali się już skład olimpijskiej reprezentacji.

— Ilu jest przeszkodowców w Polsce?

— Obok Malinowskiego, mnie, Tomaszewicza, Zielińskiego i Garczyńskiego dołączy jeszcze kilku młodszych kolegów i to bardzo obiecujących jak np. Krzysiek i Wzgarda. Cieszę się, że mimo tego, że konkurencja ta jest bardzo trudna — ilość przeszkodowców stale wzrasta. Jest to niewątpliwie kolosalny wpływ Malinowskiego, który uzyskując wyniki bliskie rekordowi świata pociąga za sobą młodzież.

J. NIECIECKI

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca — Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy miejski 341-10, 337-47; sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 889-68 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu" Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty Nr indeksu 35003/35004.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. U-2